Nr. 131 Poniedziałek 9 Czerwca 1879. Rok 69.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą pierwsi [illegible], drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

[illegible] inseraty obliczają się po 7 centów [illegible] po [illegible] ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów, we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. [illegible] d a m a, 4. Rue Clément 4.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył najwyższem pismem odręcznem z dnia 3 czerwca b. r. w uznaniu szybkości i ścisłości przy przeprowadzeniu zeszłorocznej częściowej mobilizacyi nadać między innymi c. k. radcy Namiestnictwa we Lwowie, Józefowi E t t m a y e r o w i de A d e l s b u r g order żelaznej korony III klasy z uwolnieniem od taksy. Dalej raczył Jego ces. i kr. Apost. Mość z tegoż powodu nadać najłaskawiej przełożonemu gminnemu Szczepanowi S k a w i ń s k i e m u w Tłumaczu srebrny krzyż zasługi z koroną, a przełożonym gminnym: Markowi B u d z u l a k o w i w Chomczynie, Mikołajowi D z i k i e m u w Teleśnicy oszwarowej, Jurkowi R y n d z a k o w i w Żabiu i Franciszkowi T a b i s z w Jasienicy srebrny krzyż zasługi.

Pan Namiestnik zamianował konceptowego praktykanta lwowskiej Dyrekcyi policyi, Piotra M a x y m o w i c z a, koncepistą przy tejże Dyrekcyi.

Pan Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego, Władysława P i z a r a, z Myślenic do Pilzna, koncepistę Namiestnictwa, Franciszka S z a ł o w s k i e g o, z Białej do Myślenic, a konceptowego praktykanta Namiestnictwa, Izydora R o z w a d o w s k i e g o, z Namiestnictwa do Białej.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 9 czerwca.

Stary spiskowiec Blanqui został ułaskawiony, chociaż spiskowanie stanowi u niego formalną manię i zachodzi obawa, że zaraz po ułaskawieniu mania ta znowu się objawi w sposób, podpadający pod postanowienia prawa karnego. Ze stanowiska czysto ludzkiego ułaskawieniu Blanquiego każdy musi przyklasnąć. Większą połowę życia człowiek ten albo siedział w więzieniu, albo był ścigany i kryć się musiał przed okiem policyi. Dziś Blanqui jest tak stary, że według niewzruszonych prawideł natury są to już resztki życia, które spędzi na wolności, jeżeli mania spiskowania nie zawiedzie go napowrót do więzienia. Nawet akt łaski, zwracający społeczeństwu indywidua pospolitemi zbrodniami splamione, budzi w każdem szlachetniejszem sercu uczucie zadowolenia. Blanqui zaś nigdy nie splamił się taką zbrodnią, lecz tylko spiskował, a spiskował tak wytrwale, że każdy rząd musiał go więzić.

Ułaskawienie Blanquiego stanowi epilog sprawy, która długi czas zagrażała Francyi i uważana była za źródło nowych przesileń. Trzeba przyznać, że republika wybrnęła z tej sprawy nietylko szczęśliwie, lecz co ważniejsza, zręcznie. Izba bowiem unieważniła wybór Blanquiego w Bordeaux ogromną większością głosów a tem samem odebrała aktowi ułaskawienia charakter upokarzającej kapitulacyi rządu wobec kilkunastutysięcy wyborców w Bordeaux. Ułaskawienie Blanquiego przed tą uchwałą Izby byłoby także zażegnało przesilenie, ale w sposób taki, że ztąd groziłoby na przyszłość największe niebezpieczeństwo całemu porządkowi państwowemu. Wiadomo bowiem, jakie znaczenie nadali radykały wyborowi Blanquiego w Bordeaux. Mówiono, że jestto werdykt narodu, który obala wyroki władzy państwowej. Naród ułaskawił Blanquiego, więc nikt nie ma prawa trzymać go w więzieniu! Jestto zupełna negacya wszelkiego rządu, jestto anarchia formalna! Najmniejsze ustępstwo dla tej zasady byłoby się zemściło na republice w najkrótszym czasie.

Na nieszczęście jednak nigdy nie można zapisać pocieszającego wypadku z Francyi, żeby przy tem dodać nie wypadało wzmianki o innym wcale niepocieszającym. Aktowi łaski spływającemu na starego radykalnego spiskowca towarzyszą różne symptomy represyi wykonywanej przez rząd całkiem jawnie na stronnictwie umiarkowanem. Częściej niż kiedykolwiek odzywa się dziś w obozie konserwatywnym skarga na rząd, który ułaskawia komunistów setkami całemi, a wywiera na każdym kroku ucisk na stronnictwie konserwatywnem. Szczególnie prasa konserwatywna ulega środkom represyjnym za każdy śmielszy wyraz niezadowolenia. Co największej razić musi w tem ścieśnianiu swobody prasowej, to ta okoliczność, że dzieje się to na mocy ustaw i przepisów, któremi mininistrowie napoleońscy tłumili opozycyę dziennikarską. Ferry powołuje się na przepisy wydane po zamachu stanu i zastosowuje je do prasy konserwatywnej, jak gdyby one przez to przestały być surowemi i niestosownemi. A właśnie te przepisy prasowe zostały z największą stanowczością potępione przez republikanów. Ile razy w izbie lub w łamach prasy republikańskiej wyliczano cesarstwu ciężkie grzechy jego systemu rządowego, zawsze przepisy prasowe zajmowały jedno z pierwszych miejsc. Tak samo rzecz się miała z wyborami. Republika dopuściła się tych samych grzechów, które wytykała cesarstwu, organa republikańskie wpływały na swobodę głosowania tak samo jak rząd cesarski.

KORESPONDENCYE

Paryż, 7 czerwca.

(B) Spodziewano się, że kwestya wyboru Blanquiego zostanie spokojnie i prędko załatwiona. Rezultat już był niewątpliwym, można nawet było obliczyć z góry cyfrę większości unieważniającej ten wybór, spodziewano się zatem, że tylko zapisani mówcy, pp. Clemenceau i Madier Montjau wystąpią każdy w swoim duchu i że odpowiedź sprawozdawcy i może jednego z ministrów w imieniu rządu stanowić będą cały przebieg tej sprawy. Przewidywania te zostały zawiedzione.

P. Clemenceau usiłował bronić złej sprawy, z góry osądzonej, i pomimo niezaprzeczonego talentu jako mowca, słuchany był najzupełniej obojętnie przez swoich kolegów. Chciał wyczerpać wszystkie środki, jakie mu mogły posłużyć do uzasadnienia wygłoszonej z góry opinii, że Izba jest nieograniczonym sędzią w sprawie wyborów i że może potwierdzić je lub unieważniać, bez względu na istniejące ustawy. Przytoczył w tym celu z dawniejszych czasów przykłady zatwierdzenia przez Izbę wyborów, które nie zgadzały się ustawami, co jednak dowodzi tylko, że nieraz mogło być popełnionem nadużycie, ale go ani usprawiedliwić ani za wzór stawiać nie można.

Widząc, że rozumowania jego na tej drodze nie trafiają do przekonania Izby, przeszedł następnie do kwestyi stopnia winy Blanquiego i odwołał się do tej okoliczności, że zamach 31 października 1870 r. został przez rząd ówczesny milczącem zezwoleniem a podobno nawet ustnym układem puszczony w niepamięć i że na 100.000 ludzi, którzy w tym zamachu mieli udział, jeden tylko Blanqui, z innych powodów, tyczących się komuny, został stawiony przed sądem wojennym i w skutek wyroku tego sądu odsiaduje dotąd karę — kończąc wzywa Izbę, aby się nie stawiała na stanowisku bez wyjścia, może bowiem być skazaną na unieważnianie bez końca wyboru, który może się ciągle ponawiać — ma się rozumieć według jego zdania, to jest, że powszechne głosowanie ma prawo wybierać tego nawet, kto jest pozbawiony prawa wybieralności.

Pierwszy raz może zdarzyło się to p.

---

6)

ROMANS PANA MICHAŁA

OPOWIADANIE SPISANE

przez

JANA ZACHARYASIEWICZA.

VI.

(Ciąg dalszy.)

Była to dla mnie chwila stanowcza. Zadrżałem i za matroną zwróciłem głowę.

Tualet jasnych było kilkanaście. Nigdzie nie spostrzegłam żadnego szwanku. Figury były proste bez żadnych anormalności. Nie było ani jednego fenomenalnie długiego nosa. Niektóre były nawet bardzo zgrabne.

Odetchnąłem.

— Salusiu! — zawołała matrona.

Z różnobarwnego wieńca oderwał się teraz jeden kwiatek i w jasno-niebieskich liśtkach stanął przedemną.

— Pan Michał Ryczywolski z Ryczyna! — rzekła matrona.

Panna Salomea dygnęła zbyt nisko jak na pannę przystoi, gdy się wita z kawalerem. Był to ukłon, jaki się należy pewnym poważnym znakomitościom. Widać, że mnie miała za znakomitość pewnego rodzaju. W duchu podziękowałem za to wujowi Felicyssymowi, który mi drogę do panny umiał utorować.

Przypatrzyłem się teraz bliżej pannie Salomei. Nie była to piękność skończona jak ją malarze pojmują, ale mogła się zawsze podobać. W całej jej postaci nie było żadnej anormalności. Była średniego wzrostu, miała bladą podłużną twarz, niebieskie oczy i jasnobląd włosy. Pewnego wdzięku dodawał jej spory pieprzyk umieszczony na prawem policzku twarzy. Pieprzyk ten miał to do siebie, że ustawicznie był ruchliwy, że w rozmowie i uśmiechu wędrował po całej twarzy, zacząwszy od noska aż do ucha.

Gdybym był pannę Salomeę bez żadnych strachów i obaw ujrzał, byłaby może jak zwykła kobieta nie sprawiła na mnie głębszego wrażenia. Po tem jednak wszystkiem, czego się obawiałem, a czego wcale nie znalazłem — była dla mnie prawie piękną. Nie była ani kulawą, ani garbatą, ani żadnej innej ułomności nie miała. A to przewyższało już wszelkie moje nadzieje i kompromisy, jakie pod wrażeniem strachu sam z sobą zrobiłem.

To też goręcej niżeli zwykle ścisnąłem ją za podaną rączkę i bez namysłu rzekłem:

— Jeżeli wuj Felicyssym coś pani o mnie powiedział, jak mi ciocia mówiła — to z mojej strony muszę przed panią wyznać, że tenże sam wuj Felicyssym tyle pięknych rzeczy nagadał mi o pani, że poty spokoju znaleźć nie mogłem, póki.... sam nie stanąłem przed tą, którą dotąd tylko w snach moich widziałem!

Może to było za wiele jak na pierwszą rozmowę z panną, ale tak jakoś mi się wymówiło, a cofnąć już nie mogłem. Byłem rozdrażniony tak ważną chwilą mego życia, a w takiej chwili to często człowiek coś powie, co potem uśmiech ironiczny na usta spektatorów zimnych wywoła.

Mniejsza o spektatorów — mnie chodziło o pannę.

Ruchomy pieprzyk na jej twarzy powędrował od noska do ucha, co nadawało niemało wdzięku jej uśmiechowi.

— Napełniasz pan obawą serce moje — rzekła — bo sny nasze zawsze piękniejsze i ponętniejsze są od rzeczywistości.

Biedna! nie wiedziała, jak sobie ją wyobrażałem!

— Rzeczywistość — odpowiedziałem — przewyższyła sny moje! Wierzaj mi pani, mówię szczerze i otwarcie.

Chciałem zamiast „sny" powiedzieć „obawy moje", ale w sam czas ukąsiłem się w język.

Ruchomy pieprzyk znowu zaczął wędrować.

— Zazdroszczę panu — ozwała się z pewnym kaprysikiem na ustach — że pan w snach swoich jesteś tak wstrzemięźliwym. My kobiety nie umiemy tej sztuki! Sny nasze i marzenia ubieramy w złoto i brylanty — chociaż potem w rzeczywistości umiemy się bez nich obejść!

Rzekłszy to, wykręciła się zgrabnie i odbiegła do bukietu, z którego na chwilę się odwiązała.

Było mi tak, jakbym nagle zgłupiał. Nie wiedziałem, co z sobą zrobić. Słowa panny Salomei wszystko pomieszały mi w głowie.

Szczęściem, że wuj Felicyssym stał przy mnie w tej chwili. Utwierdził mnie w moich mniemaniach.

— Głupio się znalazłeś Michale — rzekł do mnie — któż na samym wstępie takie komplimenta rżnie pannie!

— Wujaszku — odrzekłem — gdybyś wiedział, co o niej w drodze sobie myślałem....

— Coś myślał, toś myślał — ale zawsze nie było to komplimentem dla panny, żeś w rzeczywistości znalazł ją piękniejszą niżeli sobie wyobrażałeś!

— To prawda.... ależ ja co gorszego wyobrażałem sobie!

— Po cóż się zaraz przyznawać do tego!

— Prawda — tak mi się jakoś wymówiło!

— Pierwszą kartę źle wyrzuciłeś — lewa stracona, robr przegrany! Rozumiesz tę regułę wistową?

— Rozumiem — ale cóż kiedy tak jakoś.... Ależbo ona rzeczywiście bardzo mi się podobała!

— Ale czy ty po takim niefortunnym pierwszym kroku podobasz się jej? Patrz, ani patrzy teraz na ciebie!

Machinalnie odszedłem pod piec, gdzie zazwyczaj stają wszyscy odprawieni konkurenci i nieśmiali jeszcze gladyatorowie. Straciłem humor z kretesem.

VII.

Koło mnie stał mały, młody ale bardzo śmieszny człowieczek. Nie miał modnego fraka i chustki porządnie zawiązanej. Z twarzy podobny był do młynarza a włosy miał jeszcze bielsze od twarzy. Język zdawał się być za długi, bo grube usta ciągle naprzód wypychał. Człowiek ten zwrócił moją uwagę.

Wychodząc z tego stanowiska, że każdy znajdujący się tutaj kawaler, musi być w duchu pretendentem do ręki posażnej panny, a tem samem moim rywalem, uznałem za rzecz stosowną zapoznać się a może i zaprzyjaźnić z tym, którego uważałem za najmniej niebezpiecznego. Takiej dyplomacyi uczył mnie wuj Felicyssym, bo podobnego

Clemenceau, że wymowa jego nie sprawiła żadnego wrażenia na słuchaczach. Sprawozdawca odpowiedział na tę mowę, powtarzając tylko innemi słowami treść swego raportu i konkludując za unieważnieniem wyboru w Bordeaux. Po nim wszedł na mownicę p. de la Rochefaucould, zapytując, ile może być prawdy w pogłosce o ugodzie, jaka zaszła między większością i gabinetem, a mocą której rząd zobowiązał się amnestyować Blanquiego, jeżeli większość Izby bez oporu unieważni jego wybór. P. Lockroy oświadcza głośno, że nie było żadnych układów między nim a gabinetem, i że z własnej woli zrzekł się interpelowania rządu w kwesty amnestyi dla Blanquiego.

Pan Le Royer, minister sprawiedliwości, potwierdził oświadczenie p. Lockroy, najformalniej zaprzeczając wszelkim układom. Nie należy zatem obrażać go przedwcześnie nieuzasadnionemi insynuacyami. P. Clemenceau, dodał p. minister, nie zechce zapewne, żeby go zaliczano do tych, co na usprawiedliwienie zbrodni mówili o wejściu na drogę obowiązku po opuszczeniu drogi prawności.

Na to przypomnienie pewnych słów proklamacyi z d. 2 grudnia na ławie bonapartystów zerwała się burza, jaką sobie trudno wyobrazić. Wszyscy krzyczą razem, ale nikogo zrozumieć nie można. Naprózno minister sprawiedliwości podnosi głos, naprózno p. Gambetta dzwoni. Po niejakim czasie tego zamięszania daje się nareszcie słyszyć głos p. Pawła Cassagnac: „Odpieram wyraz „zbrodnia“, którego użył p. minister.“

Gambetta: Wzywam p. de Cassagnac do porządku!

Cassagnac: Nic mię to nie obchodzi!

Gambetta: Wzywam powtórnie p. de Cassagnac do porządku, z zapisaniem w protokole posiedzenia.

Cassagnac: Minister jest zuchwalcem (*insolent*) i nie pozwolimy mu mówić dalej, jeżeli się nie wytłómaczy.

Wrzawa doszła do najwyższego stopnia. Gambetta wzywał obecnych, żeby się uciszyli, na co głosy z prawej strony wołają: Nie, nie, nie! Po dziesięciu minutach nareszcie Gambetta odzywa się: „W podobnych wypadkach pierwszym obowiązkiem jest uznać władzę przewodniczącego. Ponieważ p. de Cassagnac nie chce zmienić niewłaściwego zachowania się, zmuszony jestem przedłożyć Izbie kwestyę zastosowania cenzury.“

Cassagnac oświadcza, że w niczem nie ubliżył prezydującemu, ale ponieważ p. minister użył wyrazu „zbrodnia“ na określenie aktu 2go grudnia, mam prawo żądać wyrzeczenia za to nagany ze strony przewodniczącego. Gambetta odpowiada, że p. minister nikogo z członków Izby nie obraził, a wyraził się o fakcie historycznym według swego sumienia; wolno dowieść mu, że się myli, ale nikt nie powinien za to burzyć się i uciekać do kroków przeciwnych godności Izby. Dla tego kwestyę zastosowania cenzury do p. de Cassagnac poddaje pod głosowanie Izby.

Naturalnie większość republikanów głosuje za wymierzeniem tej kary podyktowanej przeciw deputowanemu bonapartyście.

Robert Mitchel oświadcza, że bonapartyści nie będą głosowali za inwalidacyą Blanquiego, bo to jest kwestya, która ich nie obchodzi. Jest to spór familijny między buntem 4 czerwca i 31 października, między starszą i młodszą linią buntowników.

Przy głosowaniu na 405 wotujących 372 oświadczyło się za unieważnieniem wyboru w Bordeaux a tylko 33 głosowało przeciwnie, między tymi sześciu bonapartystów, którzy głosowali przez ducha opozycyi przeciw rządowi.

W sali dużo mówiono o mowie, którą Jules Simon miał w Lyonie i w której energicznie ganił projekta praw szkolnych ministra Ferry. To niespodziewane wystąpienie p. Simona spowodowało tu wielkie wrażenie i pozwala przewidywać, jaką silną opozycyę znajdą w senacie te projekty ministra oświecenia.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Ruch Albański).

Tagblatt dowiaduje się, że panujace pomiędzy Albańczykami Ippeku, Djakowy i Rozaju wzburzenie umysłów wybuchło już jasnym płomieniem. Przyszło do gwałtownego starcia pomiędzy fanatyczną ludnością tych miejscowości a owym szczepem albańskim, który agenci Porty, notablowie Kortessowicz, Ali Draga i Mahmud Aga Varvig, zdołali pozyskać dla planów pokojowych. Na stronników tych notablów napadli fanatyczni Albańczycy Ippeku i Djakowy i w krwawym starciu wiele osób zostało zabitych i ranionych. Trudno przewidzieć, jakie rozmiary może przybrać to nowe powstanie. Widownią jego, jak już wspomniano, są trzy miejscowości: Rozaj, Ippek (*Pecz*) i Djakowa. Miejscowość Rozaj leży na południowy wschód od Bielopolje w odległości mniej więcej pięciu mil od tej miejscowości, punktu koncowego linii, którą ma obsadzić Austrya w myśl konwencyi nowo-bazarskiej. Kilka mil na południe od Rozaju leży miejscowość Ippek na granicy urodzajnej równiny największej w całym kraju. Na południowej granicy tej równiny tam, gdzie się rozpoczyna kraj górzysty, leży trzecia miejscowość Djakowa, kilka mil oddalona od Pryzrenia. Położona nad białym Drinem jest Djakowa głównem ogniskiem rozpoczynającej się insurekcyi albańskiej. W tej miescowości został zamordowany Mehemed Ali, gdy przed rokiem chciał spełnić poruczoną mu przez Portę misyę uspokojenia sfanatyzowanej ludności.

Kiedy tak w północnej Albanii zanosi się na nową burzę, to i w południowej sytuacya staje się z każdym dniem groźniejszą. Południowi Albańczycy nie chcą nawet słyszyć o jakichkolwiek ustępstwach na rzecz Grecyi. „Rząd grecki, mówią Albańczycy w memoryale, który ich delegowani Mehemed Ali Varosce i Abdul Phrachori wręczyli gabinetowi rzymskiemu, od samego początku swojego istnienia używał wszelkich możliwych środków, aby tylko zagarnąć Epir i zhellenizować ludność albańską. Zbierał on najprzód bandy łotrów i utrzymywał je własnym kosztem, aby chrześciańskich mieszkańców Tessalji nakłaniali do buntu przeciw rządowi ottomańskiemu. Ale wszystkie te zbrodnicze usiłowania nie odniosły najmniejszego skutku; wierności mieszkańców dla prawowitego rządu nic zachwiać nie zdołało. Chrześcianie Epiru pierwsi podnieśli broń przeciw tym, którzy narzucali się im na sprzymierzeńców. Rząd grecki przekonawszy się kilkakrotnie o niemożliwości nakłonienia mieszkańców do buntu, zmienił taktykę i postanowił na drodze dyplomatycznej osiągnąć cel zamierzony, a pan Delyannis nie wahał się w memoryale przedłożonym kongresowi berlińskiemu zażądać dla Grecyi całego Epiru, Tessalji, Macedonii, Tracyi a nawet Konstantynopola. Kongres nie uwzględnił wprawdzie tych żądań, zalecił jednakże odstąpienie okręgów Prewezy, Nardy, Margarity, Paramicyi, Parga i Janiny, aż do rzeki Kalamy, nie uwzględniając zgoła praw narodu albańskiego, Na szczęście zdanie sformułowane w Berlinie nie miało stanowczego charakteru. Ale prawa Albańczyków zostały mimo to podeptane, bez względu bowiem na liczne protesty przyłączono do Serbii i Czarnogóry kilka okręgów Albanii. Dość rzucić okiem na starożytną i nowszą historyę, dość zajrzeć do dzieł geograficznych, aby się przekonać, jak wielką niesprawiedliwość wyrządzono Albanii. Znaną jest rzeczą, że naród albański starszy jest od greckiego, wiadomo przecież, że Epir był w starożytności integralną częścią Albanii i że ta okolica nigdy nie była zamieszkana przez Greków. Swiadectwa najsławniejszych historyków starożytnych, jak Herodota, Tucydidesa, Strabona, potwierdzają tę prawdę historyczną a dzieła największych nowoczesnych geografów sprawdziły pod tym względem świadectwo starożytnych pisarzy. Bezpodstawnem jest twierdzenie Greków, że mieszkańców Janiny i Nardy jako mówiących po grecku należy zaliczyć do narodowości greckiej. Ale ludność Epiru liczy około 650.000 ludzi, a pomiędzy tymi jest tylko 74.000 takich, którzy mówią po grecku. Gdybyśmy zresztą zasadę języka chcieli uważać za jedyną normę przy odgraniczeniu ludów, w takim razie należałoby wykluczyć z Grecyi 200.000 mieszkańców, którzy mówią po albańsku, tak samo należałoby wykluczyć 170.000 z Włoch, 150.000 z Serbii, Czarnogóry i Dalmacyi. Widzimy więc, dokądby zaprowadziła logika takiej zasady. Jakkolwiek przyłączone do Serbii i Czarnogóry okręgi spicki, podgorycki i wrainski są albańskiemi, to jednak nie myślimy już teraz sprzeciwiać się odstąpieniu ich, ponieważ chcemy uszanować formalną uchwałę kongresu, zresztą utrata tych okręgów nie jest tak dotkliwą, jakby niem było zwycięztwo polityki greckiej, chcącej pochłonąć cały naród albański. Epir nie może być porównywany z terytoryami odstąpionemi Serbii i Czarnogórze. Jest on tem ważniejszy dla nas, ponieważ do niego należą najznaczniejsze porty Albanii, jak Preweza, Narda, Gumenica i Parga. Także jedyne warownie, jakie posiada Albania, znajdują się w Epirze. Z odstąpieniem tego kraju oddanoby więc klucze Albanii najzawziętszym jej nieprzyjaciołom. Naród kochający swoją ojczyznę i wolność nie może w żaden sposób zgodzić się na coś podobnego. Wiadomo powszechnie, że inne części Albanii są górzyste, nieurodzajne i że mieszkańcy tych okolic utrzymują się wyłącznie ze swoich owiec, które w lecie pasą na górach, na zimę zaś spędzają do Nardy, Prewezy, Pargi, Margarity, Paramity i Janiny. Jeśliby te miejscowości przeszły w posiadanie Grecyi, Albańczycy nie posiadając innych pastwisk, musieliby posprzedawać swoje trzody. Czy zastanowiono się nad skutkami takiej konieczności? Byłoby to po prostu skazaniem miliona ludzi na śmierć głodową, w całej Albanii bowiem jedynie w tych okolicach udaje się zboże, z którego żyją mieszkańcy gór. To też jest właściwym powodem, dla którego Grecy chcą kraj ten opanować, wiedzą oni dobrze, że zagarnąwszy Epir przy pierwszej lepszej sposobności zdołają łatwo posiąść całą Albanię. Albańczycy umieli bronić swojej ojczyzny, swojego języka i swoich obyczajów przeciw Rzymianom, Bizantyńczykom i Wenecyanom w czasach barbarzyńskich (?). Jak można w wieku oświaty i cywilizacyi zezwolić na to, aby tak waleczny i tak mocno do swojej ziemi przywiązany naród padł pastwą chciwego sąsiada? Naród albański liczy 2,300.000 dusz. Wobec pożądliwych zachcianek swoich sąsiadów związały się te patryotyczne ludy uroczystemi przysięgami między sobą, aby wszystkiemi siłami utrzymać pod opiekuńczą władzą rządu ottomańskiego swoją ojczyznę, narodowość i język a jako środek prowadzący do tego celu uważają zaprowadzenie pewnych reform a przedewszystkiem ulepszenie wychowania publicznego. W tym celu poprzysięgli sobie wszyscy Albańczycy bez różnicy ponieść śmierć raczej niż odstąpić Grekom żądane terytorya Prewezy, Janiny i innych okręgów albańskich. Jeśli mają być pochłonięci przez Greków, to wolą umrzeć z bronią w ręku. Rząd króla włoskiego, jako oświecony i sprawiedliwy, rozważy z pewnością, jesteśmy o tem przekonani, gruntownie nasze unizone przedstawienia. Oceni on nasze dobrze uzasadnione, słuszne i sprawiedliwe wywody: nie zezwoli na to, aby się zamknęła dla nas droga postępu, którą kroczyć jesteśmy zdecydowani. Oto nadzieja, którą pokładamy w uczuciach sprawiedliwości i szlachetności, któremi naród włoski odznacza się w najwyższym stopniu“.

(Wojna w południowej Ameryce.)

Ostatnie bitwy morskie koło wybrzeży Oceanu Spokojnego, mianowicie bitwa pod Iquique, zwróciły powszechną uwagę na wojnę exterminacyjną, które grozi przekształceniem mapy południowo-amerykańskiego kontynentu. Jak przed dziesięciu laty Paraguay po rozpaczliwej walce zostało przez brazylijsko-argentyńskich aliantów zamienione w bezludną puszczę, tak i dzisiaj Peruwia i Boliwia, dwa państwa militarne, sprzymierzyły się między sąbą dla zniszczenia małego ale z powodu pracowitości i inteligencyi swoich mieszkańców bardzo wpływowego Chili. Niesłychanie dzika wojna wybuchła już gwałtownym płomieniem. Armie sprzymierzonych otrzymały rozkaz aby nie dawały ani przyjmowały pardonu. Liczebna przewaga jest po stronie sprzymierzonych a walka tem większy budzi interes, że po jednej stronie stoi biały żywioł kontynentu, po drugiej zaś dwie półindyjskie autokracye wojskowe. Oczywiście sympatya Europy może się znajdować tylko po stronie pierwszej. Powód do tej wojny dał spór o ko-

---

człowieka można potem korzystnie użyć do różnych drobnych a koniecznych często intryżek zakulisowych.

Odkrząknąłem więc najniższym basem, jak mogłem, i rzekłem do mego towarzysza:

— Michał Ryczywolski z Byczyna!

Towarzysz odpowiedział na to dyszkantem:

— Gabryel Beczycielski z Krowicy.

Nazwisko to wraz z imieniem zaimponowało mi. W niczem nie ustępowało memu. Nietylko gniazdo nasze miało niejakie między sobą pokrewieństwo, ale nawet imię pochodziło jak moje od archanioła.

Spojrzałem na niego z uwagą. Sam rozpoczął ze mną dalszą rozmowę, której zupełnie nierozumiałem, bo bardzo mocno szeplenił, czemu znowu nie on ale za długi jego język był winien. Było to bardzo zabawnie.

Dowiedziałem się od niego, że ma babkę za hrabią Juliuszem, a jedna z ciotek jest baronową. Prócz tego jeszcze powiedział mi, że ma jednego stryja w Królestwie, drugiego w Poznańskiem a trzeciego.... w Kalifornii.

Ostatni stryj trochę mnie zaniepokoił, ale po bliższej rozwadze puściłem to mimo uszu w nadziei, że przy dzisiejszych zbyt trzeźwych sercach tacy stryjaszkowie z drugiego świata żadnej już nie odgrywają roli. Dawniej pojawiali się w romansach z funtami szterlingów, dzisiaj co najmniej wracają do nas z torbą i kijem żebraczym.

Po dłuższej jeszcze rozmowie z moim towarzyszem przekonałem się, że jest głupiutki jak cielę, chociaż z drugiej strony nie można mu było odmówić pewnego sprytu, jaki zazwyczaj posiadają ludzie używani do tak zwanych szczególnych poruczeń.

Na tem więc stanęło, że uznałem tę nową moją znajowość za korzystną na wypadek, gdyby potrzeba było użyć jego zdolności i z położenia skorzystać. Niczego zaś nie mógłem się obawiać od niego.

Stanąwszy na tym rezultacie, zacząłem się oglądać po salonie i o niektóre figury wywypytywać. Znał ich wiele i ciekawe dawał mi wyjaśnienia. Z tych wyjaśnień dowiedziałem się, że panna Salomea tak samo jak ja miała trzy ciotki łącznie z tą, u której mieszkała, a nawet była tam i babunia zupełnie podobna do jednej z moich. Wyglądało jakbyśmy byli stworzeni dla siebie.

Poruszyłem także delikatnie kwestyę posagu panny, czy raczej dla zamaskowania, mówiłem o posagach wszystkich znajdujących się w salonie panien.

„Mój człowiek“ do szczególnych poruczeń dosyć wyczerpujące dał mi wyjaśnienie, tak jakby z aktów hipotecznych czytał — tylko co do panny Salomei był trochę wstrzemięźliwym. Utwierdziło mnie to w mniemaniu, że sam w skrytości do niej zmierza.

Podczas naszej rozmowy wchodzili jeszcze różni goście do salonu, a między nimi zjawił się ów profesor, o którym już wspomniałem.

Byłem teraz z nauk wuja Felicyssyma bardzo zadowolony. Milczenie uroczyste, jakiem mnie powitano w salonie, przeminęło już po części, ale mimo to widziałem wyraźnie jak na mnie strzelały oczka z jasno-kolorowego bukietu, a nawet i od fioletowych stroików, które rzędem na kanapach zasiadły, dostało mi się niejedno bardzo ciekawe wejrzenie. Byłem prawie bohaterem!

Mimo to byłem trochę niespokojny. Po niezbyt smacznym komplimencie moim odeszła odemnie panna Salomea i w takiej postawie stanęła do mnie, jak to czynić zwykli ludzie, gdy się na kogo gniewają. Jakto, czyż taka ma być pierwsza chwila naszego poznania?

Kręciłem wąsy i przemyśliwałem nad tem. Mój towarzysz ciągle szeplenił do mnie, ale uwagi na to nie zwracałem. Panna Salomea była bardzo ożywiona, mówiła wiele, śmiała się, ale na mnie ani razu nie spojrzała. Mogła wprawdzie w zwierciedle mnie widzieć, przed którem stała, ale zdaje się że tam wcale nie patrzyła. Posmutniałem na prawdę.

Gdy tak to i owo w głowie rozbieram a przytem wąsy kręcę, widzę nagle, że ów tak zwany profesor powoli do panny Salomei zmierza. Profesor, gdym go po raz pierwszy ujrzał w salonie, sprawił na mnie wrażenie przyzwoitego człowieka. Teraz, gdy z panną Salomeą rozmawiał, wydał mi się jakoś... nie na swojem miejscu. Czegoż on tutaj chce — pomyślałem sobie — w towarzystwie obywatelskiem? Czegoż nie został między swemi żakami z kredą i gąbką? Po co się cisnąć tam, gdzie się nie należy?

Profesor jednak nie słyszał tego, com o nim myślał i co raz więcej jakoś zabierał się do panny Salomei. Ba — nawet uśmiechał się a przytem odsłaniał rząd białych zębów, jakich by mu mój Neptun mógł pozazdrościć. Czegoż on chce od niej?

Panna Salomea słuchała go z całą uwagą. Pieprzyk drżał na jej twarzy, niepewny gdzie się ma udać, czy do noska czy pod oko, czy jak zwykle do ucha. Figlarz omamił mnie jak lis kitą. Był przy nosku naraz i koło ucha — aż wreszcie ulokował się pod samem okiem. Z tem było pannie Salomei najlepiej do twarzy.

— Coż to jest — pomyślałem sobie — że dla profesora ulokowała ten pieprzyk tak wdzięcznie pod okiem, podczas gdy dla mnie tego nie uczyniła?

Jeszcze na co więcej musiałem patrzyć. Panna Salomea wysunęła śród rozmowy z pod koronek małą rączkę, a profesor, dostawszy ją raz w swoją łapę, zapomniał snać o tem, że ją trzeba tylko lekko uścisnąć i puścić! Trzymał ją jak się trzyma kawał drzewa lub coś podobnego.

Ruszyłem się pod piecem. Spojrzałem na sąsiada. Sąsiad mój patrzał także na profesora a w jego oczach malowało się dla niego coś niedobrego.

— Aha! Mam cię ptaszku! pomyślałem sobie — dobrze i o tem wiedzieć! Będziesz teraz przy mnie dobrze tańcował.

A zwóciwszy się do sąsiada zapytałem:

— Czy ten professor jest tutaj częstym gościem?

— Często bywa! odpowiedział dyszkantem mój sąsiad.

— Zkądże to znowu poszło? Przecież taki człowiek nie należy do towarzystwa, jakie tu widzę.

— Był jej nauczycielem.

— Czegoż uczył?

— Zdaje mi się że... etnografii!

— Chciałeś pan powiedzieć: ortografii

— Nie — etnografii!

Nic na to nie odpowiedziałem, bo mój sąsiad długim językiem swoim nie mógł dobrze tego słowa wymówić.

— Czego ją uczył — to mniejsza, odrzekłem, ależ tu nie jest wcale miejsce do nauki!

— Dla czegoż nie — z widoczną złością odparł sąsiad — uczy ją, jak pan widzisz... chiromancyi!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

palnie saletry i srebra w prowincyach Tarapaca i Atakama, które stanowią pogranicze pomiędzy Peruwią, Boliwią i Chili Kopalnie srebra Caracoles i wielkie pokłady saletry. Sala i Salekas odkryte w roku 1870 znajdują się częścią na boliwijskiem częścią zaś na peruwiańskiem terytoryum, ponieważ jednak ludność krajowa była zbyt niedołężna wyzyskiwali te kopalnie przeważnie Chileńczycy. W Peruwii istnieje tylko słaby przemysł, Boliwia nie posiada go wcale. Oba państwa są republikami, ale tylko z imienia, gdyż w rzeczywistości panuje tam wojskowy teroryzm, powściągany tylko powtarzającemu się co kilka lat rewolucyami. W Boliwii, Indyanin Hilarion Daza rządzi tak despotycznie, jak niegdyś Francia w Paraguay. Kongres jest komedyą; armia, która pochłania dochody, jest wszechmocną a prawa rodzinne i obywatelskie nie istnieją tam od dawna. Kraj jęczy pod uciskiem, który uniemożliwia wszelki postęp. Nielepszy stan rzeczy panuje w Peruwii. Generał Prado tylko z wytężeniem wszystkich sił wojskowych trzyma się u steru, gdyż pomiędzy oligarchią, która jest w posiadaniu najcenniejszych obszarów i całego wpływu politycznego, posiada wygnany przeciwnik jego Pierola niemało zwolenników a w Limie każdej chwili może wybuchnąć nowa rewolucya, która się tak często powtarza jak wybuchy wulkanów. Przytem Peruwiańczyk jest żądny zabaw i leniwy a rozterki partyj nie pozwalają mu okradać państwo i żyć jego kosztem. Nic więc naturalniejszego, że ci dwaj sąsiedzi z zazdrością spoglądają na szybki rozwój małego państwa chileńskiego; do tego dodać należy jeszcze nienawiść rasową, gdyż żywioł indyjski jest w Boliwii i Peruwii panującym, podczas gdy Chileńczycy są po największej części potomkami europejskich przybyszów. Już w roku 1873 zgodziły się oba te państwa na wspólny napad dla upokorzenia Chili, ale napad ten z powodu wewnętrznych zawikłań w Limie i La Paznie nie przyszedł wtenczas do skutku. Dzisiaj powróciły Boliwia i Peruwia do swojego dawnego projektu, a powodu dostarczyło wspomniane terytoryum pograniczne. Prezydent Daza nałożył na początku tego roku bardzo ciężkie cło wywozowe na siarkę z Atacamy a rozporządzenie to miało obowiązywać jeden rok wstecz. Gdy zaś przedsiębiorcy chileńscy nie mogli natychmiast zapłacić wielkich sum, uwięziono ich, wzięto w sekwestr ich majątki i wystawiono na licytacyę koleje i kopalnie saletry. Prado obrał jeszcze krótszą drogę, ogłosił po prostu, że saletra peruwiańska stała się własnością państwową, powypędzał przedsiębiorców chileńskich i zakłady ich obłożył aresztem. Setki milionów chileńskich przepadły od razu, obywatele chileńscy zostali wystawieni na najrozmaitsze prześladowania a nikomu nie było tajnem, że to tylko początek. Chileńczycy wśród takiego stanu rzeczy zrobili to, co zrobić musieli; za radą Don Fierrosa, ministra spraw wewnętrznych, wypowiedział kongres 3 kwietnia Boliwii a 6 kwietnia Peruwii wojnę i flota chileńska popłynęła do Autofagosty, portu Atacamy, aby wziąć w obronę poddanych chileńskich zagrożonych przez Dazę. Przybyła zaś dość wcześnie, aby wypędzić bandę boliwijską, która się chciała usadowić w kopalniach saletry, pobiła następnie peruwiańskie okręty wojenne przy Rio Loa i Iquique, spaliła Mejillones, Iquique i Calao i blokowała port Limy. Równocześnie dołożono wszelkich starań, aby stworzyć armię lądową, która w tym kraju właściwie dotąd wcale nie istniała. Dokazano tego w niespełna sześciu tygodniach i po gwałtownym marszu przez stumilowe bezwodne puszcze zdobyły młode wojska szańce kalamaskie na terytoryum saletrzanem. Jednakże ekspedycye lądowe będą musiały być ograniczone. W Tarapaca i Atacama ziemia i woda są przesiąkłe saletrą. W przeciągu całodziennych marszów nie widać ani jednego źdźbła; wszędzie tylko paląca atmosfera, piasek i pył przesiąkły solą i saletrą. W takiej okolicy mogą wytrzymać tylko jedne bandy Araucanów, indyjskich sprzymierzeńców Chili. Walka, która się dzisiaj toczy na południowym kontynencie amerykańskim jest walką o cywilizacyę, jakkolwiek materyalne interesa spowodowały jej wybuch. Chileńczycy są wprawdzie w mniejszości, ale ich energia, zdaje się, zapewni im zwycięstwo. Czyny wojenne ich floty zasługują na zupełne uznanie a dowódca jej Willams Rebolledo zdaje się posiadać coś z wielkich przymiotów żelaznego Farraguta. Usłyszymy zapewne o niejednej strasznej i barbarzyńskiej scenie w tej wojnie; wszakże to Indyanin walczy tu z białym o panowanie na wschodnich wybrzeżach Ameryki południowej!

KRONIKA

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły 100 zł. zapomogi stowarzyszeniu głuchoniemych *Nadzieja* we Lwowie, 100 zł. gminie Bachow w powiecie przemyskim na restauracyę cerkwi, i 100 zł gminie Niwiska, w powiecie kolbuszowskim, na ukończenie budowy kościoła.

— **JE. pan Namiestnik**, hr. Alfred Potocki, powrócił dziś rano z Krakowa do Lwowa.

— **Posiedzenie** towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie się we wtorek, o godzinie 6 wieczorem, na wszechnicy. Rozbierany będzie wniosek wycieczki towarzystwa, p. dr. Fabian mówić będzie o ogólnych zasadach praw przyrody, poczem nastąpią luźne komunikacye naukowe.

— **Z Jerozolimy** donosi korespondent dziennika *Vaterland*, iż w mieście tem dnia 24 kwietnia obchodzono także uroczyście jubileusz srebrnego wesela Najj. Państwa i że zwłaszcza żydzi polscy, oraz ich współwiercy z Węgier zajmowali się urządzeniem tego obchodu. Dwie wielkie bożnice na górze Syońskiej były pięknie illuminowane zewnątrz.

— **Powódź.** Z Opawy nadeszły następujące telegramy dnia 7 b. m.: Tej nocy wśród nawałnicy północno zachodnie okolice Szląska po dwakroć dotknięte zostały przerwaniem chmur. Miasto Opawa i okolica jego stoi pod wodą. Rzeki Opa i Mora wylała, a przybór wód trwa dalej. Zwłaszcza Mora zrządziła niezmierne spustoszenia.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Brukseli c. k. podkomorzy i dziedziczny członek austryackiej Izby panów, hr. Jerzy Thurn-Valle-Sassina; w Wiesbadenie profesor dr. Karol Neubauer, jeden z najznakomitszych chemików niemieckich.

— **Angielski** książe Bedfort licznym swym dzierżawcom ze względu na złe czasy z własnej inicyatywy darował czynsz półroczny, w sumie 840.000 zł.

— **Sprawca wielkiej** kradzieży z wozu pocztowego, popełnionej w Wiedniu w nocy 11 maja, został wyśledzony w osobie pocztyliona Kryżana, przy którym znaleziono jeszcze około 18.000 zł. Winny przyznał się do winy i jako współwinną wymienił swą kochankę.

— **Wybuch Etny** staje się coraz gwałtowniejszy. Obliczono, że kratery tego wulkanu wyrzucają 450 metrów sześciennych lawy na minutę. Liczba kraterów ciągle się zwiększa tak, iż zdaje się że cały szczyt góry po jednej stronie rozpadł się. Lawa płynie z szybkością dwóch metrów na minutę. Wulkan wyrzuca także potężne kule ognisto, które pękając w znacznej wysokości rozpryskiwują się na iskry. Lawa zalała część lasu w Collebasso.

— **Z wybuchem Etny** objawiać się zaczęła i w Wezuwiuszu przyspieszona czynność wulkaniczna. Jak donosi neapolitański *Piccolo* dnia 29 maja z wielkiego krateru tego wulkanu wydobywać się zaczęła znowu lawa utworzywszy sobie nowe ujście. Od roku 1872 krater wspomniony nie wyrzucał lawy. Trzęsienia ziemi w okolicy wulkanu odzywają się coraz częściej, a meteorologowie są zdania, że erupcya przez jakiś czas jeszcze będzie się wzmagała.

— **Na polach Olimpijskich**, według depeszy dzienników berlińskich z Aten, wykopano w ostatnich dniach znowu kilka cennych zabytków sztuki klassycznej, mianowicie głowę do znalezionego dawniej posągu klęczącej kobiety, fragmenta metopy, przedstawiającej walkę Heraklesa z Amazonką.

— **Na polach dyamentowych** w południowej Afryce, jak donosi londyński *Standard*, znaleziono w ostatnich czasach dyament ważący 244 karatów, który posiada tę tylko wadę, że jest cokolwiek żółto zabarwiony. Rzeczoznawcy przyznali mu bardzo znaczną wartość, ponieważ bez wielkiego ubytku w wadze da się dobrze oszlifować. Nowoodkryty potentat pomiędzy dyamentami otrzymał nazwę *Capitain Jones*. Przed trzema laty w tem samem prawie miejscu znaleziono słynny 288 karatów ważący dyament, nazwany *Spalding*.

— **W głąb Afryki** może wkrótce poprowadzona będzie droga żelazna od strony Zanzibaru, według planu Anglika Bradshawa. Sułtan Zanzibaru przyrzekł popierać ten projekt według sił swoich i nawet bezpłatnie chce dać przedsiębiorstwu ziemię pod budowę kolei.

— **Powód do morderstwa**, jedyny w swoim rodzaju, znalazł niejaki Fuchs, krawiec w Kasselu. Zamknięty za jakieś przewinienie w areszcie miejskim, dostał na nocleg towarzysza, wyrobnika Hartdegena, który chrapiąc głośno nie pozwalał mu zasnąć. Chrapanie to zniecierpliwiło w końcu Fuchsa do tego stopnia, że otruł swego towarzysza kwasem karbolowym, który mu podał w wódce.

— **Osobliwszy wyścig** zakończony został w zeszłym tygodniu w Londynie. Były to zapasy pływaków angielskich, które trwały przez cały tydzień, po 14 godzin dziennie. Zwycięzcą pomiędzy sześcioma zapaśnikami był kapitan Webb, który w roku 1875 wsławił się tem, że o własnych siłach, t. j. bez użycia jakichkolwiek przyrządów przepłynął kanał Kaletański. W tych zapasach upłynął Webb 74 mil angielskich czyli około 18 geograficznych. Po nim drugą nagrodę wziął młody żeglarz Fearne, który w tym czasie upłynął mil 62.

— **Palenie zwłok** będzie jak się zdaje dozwolone także w Berlinie. W tym roku jeszcze zwolennicy tego rodzaju pogrzebów w tem mieście zamierzają urządzić pierwszą próbę i tym celem przedłożyli magistratowi plan pieca do palenia trupów, pomysłu dwóch inżynierów niemieckich, na zasadzie systemu profesora Karola Vogta, polegającego na poprzedniem zamurowywaniu zwłok w kryptach.

— **Zwłoki sułtana.** W grudniu r. 1877 umarł sułtan Kaszgaru, Jakub beg, a zwłoki jego złożono w moszei Midżan Hadži w stolicy. Wkrótce potem Chińczycy zdobyli tę stolicę, a synowie i krewni zmarłego sułtana uciekać musieli do posiadłości rossyjskich, gdzie generał Kaufman wyznaczył im na miejsce pobytu jedno z miast w Turkestanie. Chińczycy tymczasem otoczyli silną strażą wspomnioną moszeę, ażeby nikt nie mógł się zbliżyć do grobowca Jakuba bega i odprawiać nad nim modły. Dzienniki indyjskie jednak donoszą, że niedawno powiodło się przebranym za derwiszów krewnym zmarłego sułtana wśród największego niebezpieczeństwa wykraść zwłoki tegoż i w skrzyni z książkami przemycić przez granicę chińską do Bochary.

— **Nowy jedwabnik.** Według sprawozdania włoskiego konsula w Kalkucie odkryto ostatniemi czasy w Indyach wschodnich nowy rodzaj jedwabnika, zwanego przez krajowców *jussur*, z którego można otrzymywać dobry jedwab nawet w okolicach, gdzie hodowla zwykłych jedwabników wcale by się nie opłaciła. Poczwarka *jussur* żyje w lasach Hindostanu, żywiąc się liśćmi 18 różnych gatunków drzew. Pewien Lombardczyk, od lat już 22 zamieszkały w Indyach, dokonał z powodzeniem całego szeregu doświadczeń z nowym jedwabnikiem i z uzyskanego jedwabiu, nieustępującego w niczem zwykłemu, wyrabia już tkaniny. Ponieważ klimat Włoch mało się różni od klimatu tych okolic Indyj wschodnich, w których żyje *jussur*, przeto towarzystwa gospodarskie w Padwie, Cagliari, Cantazaro i Salernie uchwaliły sprowadzić kokony i zaaklimatyzować je u siebie. Nitki kokonów *jussuru* mają być nierównie silniejsze od nitek zwykłego jedwabiu.

— **Nowe Hebrydy.** Francuski minister marynarki rozkazał dowódzcy awizo parowego „Huron“, aby w imieniu Francyi zajął Nowe Hebrydy i zatknął tam chorągiew francuzką. Grupa ta wysp leży w stronie północno-wschodniej od Nowej Kaledonii i składa się z dziewięciu większych i wielu małych wysp, które mają razem 200 mil kwadratowych obszaru i 110.000 mieszkańców. Wyspy są górzyste, na niektórych znajdują się czynne jeszcze wulkany; wybrzeża są miejscami strome i skaliste, miejscami płaskie i piaszczyste; liczne rzeczki i strumyki przerzynają je a klimat jest tropiczny, który łagodzą wiatry morskie; produkta są te same, co na innych wyspach oceanu Spokojnego. Krajowcy, należący po części do szczepu malajskiego, częścią do szczepu Papua, w małej dopiero części wyznają religię chrześciańską. Grupa ta wysp odkrytą została w roku 1616 przez Quirosa. Głównemi wyspami są Spirito Santo, Mallicolo, Ambrym, Aneitoń, Eromanga, Tana i Aurora.

— **Telegraf bez drutów.** Nowojorski dziennik *Tribune*, dość zresztą jak na amerykańską gazetę poważny, opowiada, że profesor Loomis z Washingtonu w Zachodniej Wirginii, ostatniemi czasy z powodzeniem dokonał doświadczeń z telegrafem swego pomysłu, który funkcyonuje bez bateryj elektrycznych i drutów. Wynalazek na tem polega, że znajdujący się w pewnej wysokości w atmosferze naturalny prąd elektryczny zużytkować się da do pośredniczenia w przesyłaniu znaków telegraficznych. Profesor Leomis wypuszczał na cienkich drucikach miedzianych papierowe latawce, jakiemi bawią się dzieci, do jednej i tej samej wysokości i na odległości 11 mil zdołał przy pomocy tychże przesyłać dokładne depesze. Łączność elektryczna jednak pomiędzy obydwoma latawcami w powietrzu ustawała natychmiast i porozumienie było już niemożliwe, skoro jeden z nich bujał niżej lub wyżej niż drugi. Rozumie się, że końce drucików na których wypuszczano latawce, wchodziły do bardzo czułego aparatu Morse'a. W dalszym ciągu doświadczeń profesor Leomis na dwóch o 20 mil od siebie odległych wzgórzach zbudował dwie wieżyczki i zatknął na nich tyki stalowe tak, że końce ich znajdowały się w jednym poziomie. I tym razem porozumiał się z swym asystentem na drugiej stacyi nietylko telegraficznie, ale i telefonicznie, naturalny bowiem prąd elektryczny w powietrzu, należycie zużytkowany, pośredniczyć ma równie dobrze także w przenoszeniu dźwięków pomiędzy telefonami.

Z Izby sądowej.

(Lwowskie Towarzystwo kredytowe miejskie).

(Czternasty dzień rozprawy).

(*L*) W sobotę przystąpił trybunał do słuchania świadków. Pierwszym z nich był p. Jan Papius, rodem z Tarnowa, obecnie właściciel realności w Bolechowie. Mówi bardzo cicho, tak, że nie słychać go w małej nawet odległości.

Przed jego przesłuchaniem zabrał głos oskarżyciel p. Simonowicz: Wys. trybunał przystępuje obecnie do słuchania członków rady zawiadowczej, powołanych do rozprawy w charakterze świadków. Wiadomo wys. trybunałowi, że prokuratorya poczyniła pewne zastrzeżenia co do tych świadków, a mianowicie zastrzegła sobie prawo ścigania byłych członków rady zawiadowczej w drodze karnej za współudział w czynach zarzuconych Czemeryńskiemu i Pisarczukowi. Z uwagi tedy na §. 170 ust. o post. karn. który w związku z §. 207 tej samej ustawy powiada, iż świadek, któremu udowodniono, że albo sam popełnił albo też miał udział w popełnieniu czynu karygodnego, nie może być zaprzysiężony, chciałbym kwestyę zaprzysiężenia lub niezaprzysiężenia tych świadków złożyć w ręce trybunału. Niechaj wys. trybunał decyduje przy każdym z nich z osobna, czy w myśl ustawy ma być zaprzysiężony czy nie.

Dr. Stromenger (obrońca Czemeryńskiego). Ja pójdę jeszcze dalej, niż pan prokurator i stawiam wniosek, ażeby wys. trybunał nie zaprzysięgał 6 członków rady zawiadowczej. Do tego wniosku przychyla się p. Seliger obrońca Pisarczuka, tudzież Gotlieb, obrońca Sadowskiego i Piniego, który cytuje §. 170 lit. a ust. o post. karn. zawierający postanowienie, iż świadkowie podejrzani *„können bei sonstiger Nichtigkeit nicht beeidet werden“*.

Trybunał odrzucił wniosek obrońców a przychylił się do wniosku p. prokuratora. Co do p. Papiusa, uchwalił trybunał nie odbierać od niego przysięgi. Na stosowne zapytania p. przewodniczącego odpowiada p. Papius: Na propozycyę dr. Czemeryńskiego wstąpiłem do Towarzystwa, jako założyciel z udziałem 10.000 zł. w kwietniu 1874 Statuta były już gotowe. Na poczet udziału wpłaciłem 1000 zł. D. 19 kwietnia 1874 odbyło się posiedzenie założycieli pp. Jakóba Barącza, Ławrowskiego, dr. Czemeryńskiego, Manieckiego, Spalkego i Karola Widmana. I ja byłem obecny. Wybraliśmy pierwszą radę zawiadowczą, w skład której weszli pp. Adof Aleksandrowicz, Jakób Barącz, Ławrowski, Maniecki, Milikowski, dr. Medędziński, dr. Leon Rappaport, Spalke, Żaak i ja. Mnie wybrano prezesem a p. J. Barącza wiceprezesem do komitetu wykonawczego weszli pp. Czemeryński i Ławrowski a ja byłem prezesem tego komitetu. Na razie nie było funduszów, wysłaliśmy więc na prowincye delegatów Lewandowskiego, Pisarczuka, Glassa i Żakieja, ażeby „zbierali“ członków i udziały. Pieniądze wpływały, a gdy się zebrała suma 25.000 zł. rozpoczęło Tow. swą czynność w marcu 1875. Ponieważ jednak nie było funduszu obrotowego, wysłaliśmy do Wiednia Pisarczuka i Czemeryńskiego, ażeby wyjednali kotowanie dla listów i postarali się o fundusze. Sprawą kotowania nie interesowałem się bardzo. Prezesem Towarzystwa byłem do 2 stycznia 1875 w i tym czasie zrezygnowałem z prezydentury, bo miał być wybrany prezesem hr. St. Zamojski, ale gdy wyboru nie przyjął, wybraliśmy 25 lutego 1875 prezesem p. Bałutowskiego, ja zaś zostałem wiceprezesem i pełniłem bezpłatnie obowiązki kasyera. Z początku zapadła uchwała, że do Wiednia pojedzie Popiel i Lewandowski, ale gdy Popiel nie chciał przyjąć mandatu, więc wybraliśmy Pisarczuka. Później pokazało się, że i Lewandowski nie może jechać, na jego więc miejsce wybraliśmy Czemeryńskiego. Nikt nie był przeciwny temu wyborowi.

Przewod. A pan Groman!

Świadek. Zdaje mi się, że był przeciwny, bo sam chciał jechać. Delegaci pojechali tedy do Wiednia i zawarli z konsorcami układ co do lombardu albo sprzedaży na 200.000 listów dłużnych. Układ ten pisemny przysłali nam z Wiednia do zatwierdzenia. Ale równocześnie z tym układem przyjechał także Pisarczuk, był na posiedzeniu rady zawiadowczej, przedstawiał, że układ jest korzystny, twierdził, że konsorcyum zawarło dobry interes z jakimś bankiem, w ogóle przedstawiał rzecz w najlepszem świetle. Przeciw układowi występował tylko dr. Popiel, dowodząc, że warunki konsorcyum są za ciężkie dla Towarzystwa, ale mimo to zatwierdziliśmy ten układ.

Przewod. Proszę nam podać bliższe szczegóły obrad, jakie toczyły się na posiedzeniu, na którem był obecny Pisarczuk.

Świadek nie może sobie przypomnieć szczegółów. Po długich badaniach zeznaje tylko, że Pisarczuk przedstawiał, jako konsortowie są ludźmi porządnymi, finansistami, mają znakomite stosunki w kraju i zagranicą i że niezawodnie przysporzą Towarzystwu milionów. Świadek ma nawet dzisiaj przekonanie, że konsortowie byliby przysporzyli Tow. pieniędzy, „ale wszystko popsuli gazeciarze lwowscy“. W lipcu 1875 — mówi dalej świadek — było drugie posiedzenie, na którem zastanawiano się nad tem, czy zatwierdzić układ o opcyę. Świadek nie przypomina sobie, co na tem posiedzeniu mówił

Pisarczuk. W grudniu 1875 r., przedłożył Czemeryński kontrakt zawarty z konsorcyum d. 11 listopada 1875. Swiadek nie przypomina sobie, jak Czemeryński przedstawił tę rzecz, pamięta tylko, że dr. Popiel przemawiał przeciw wysokości procentu.

P r z e w o d. W śledztwie mówiłeś pan co innego, a mianowicie zeznałeś pan, że dr. Popiel dowodził, iż kontrakt ten wiąże Tow. ręce.

S w i a d e k mówi dalej: Groman należał zawsze do opozycyi. Do Wiednia posyłaliśmy pieniądze, o ile mi się zdaje na „gazeciarzy“ wiedeńskich. Zresztą, chociaż byłem kasyerem, niepytałem, na co wysyłam pieniądze. O tych wysyłkach wiedzieli zawsze Bałutowski, Popiel i Groman.

P r z e w o d. Nie zawsze. Pewną kwotę wysłałeś pan z Ławrowskim tak, iż o tem inni nie wiedzili.

S w i a d e k. Nie pamiętam o tem.

P r z e w o d. W śledztwie pamiętałeś pan o tem. (*Czyta z protokołu*): „Przypominam sobie, iż z nakazu Ławrowskiego wysłałem na żurnalistykę 12.000 zł.“ (*Mówi*): Groman, który wiedział o tem, że w kasie powinno być 21.000 zł., znalazł w niej tylko 9000 zł. i tym sposobem dowiedział się o wysyłce 12.000 zł. do Wiednia.

S w i a d e k. Listy dłużne zaczęliśmy wystawiać dopiero wtedy, gdy zostały wydane promesy na pożyczki. W jesieni 1875 wysłaliśmy jedną partyę listów do Landauera, ile, nie pamiętam. Nie wiem także, czy opiewały na imię hr. Koziebrodzkiego.

P r z e w o d. Czy te listy miały pokrycie?

S w i a d e k. Miały, bo były zgłoszenia na pożyczki hipoteczne do wysokości kilkaset tysięcy.

P r z e w o d. I te zgłoszenia miały być pokryciem! W śledztwie mówiłeś pan zresztą całkiem co innego, a mianowicie: „Wystawiono 100.000 listów bez kasowego pokrycia.“ Cóż to znaczy?

Ś w i a d e k. Nie daje odpowiedzi.

P r z e w o d. czyta dalej: „Wystawiliśmy bez pokrycia, jedynie w nadziei sprzedania...“ W r. 1876 prosiłeś pan pp. Simona i dr. Zbyszewskiego o pomoc.

Ś w i a d e k. Prosiłem dr. Zbyszewskiego, ażeby zakład włościański wziął nasz interes w swoje ręce i ażeby z niego zrobił niejako swą filię.

P r z e w o d. Czy Pisarczuk i Czemeryński wspomiali kiedy przed panem o świętopietrzu.

Ś w i a d e k. Pisarczukowi były zawsze figle w głowie; przyjechawszy z Wiednia, mówił przed urzędnikami, że „Papież jest zapłacony.“

P r z e w o d. Przestrzegam pana ponownie, ażebyś mówił prawdę, bo skutki mogą być niemiłe. W śledztwie tak pan mówiłeś o świętopietrzu. (Czyta): „Pisarczuk i Czemeryński twierdzili, że kamerdynerowi kardynała Rauschera dali 1000 zł. za wyrobienie audyencyi.“

S w i a d e k. Nie zrozumiał mię sędzia śledczy.

P r z e w o d. A dalej tak pan powiedziałeś: „Czemeryński twierdził przedemną, że dał ua świętopietrze 1000 zł.“ Miałeś pan powiedzieć Czemeryńskiemu i Pisarczukowi, że „głupioby“ zrobili, gdyby od konsorcyum nie wymówili sobie prowizyi.

Ś w i a d e k. Nie pamiętam. Nie mówiłem tego.

Tu następuje długie badanie w sprawie pożyczki wziętej przez świadka z Towarzystwa, tudzież w sprawach wekslowych. Zeznania te prosił prokurator zapisać do protokołu.

Z dalszych zeznań świadka wypływa, iż wystąpił z Towarzystwa w marcu 1877. Na pytania prokuratora, czy miał wiarę w istnienie i rozwój Towarzystwa, odpowiada świadek, „że miał silną wiarę w jego siłę żywotną. i jest pewnym, że byłoby się rozwinęło, gdyby nie dziennikarstwo...“ Na to zeznanie zaznacza prokurator, że świadek zupełnie inne miał zdanie w śledztwie gdy zeznawał: „Funduszów nie było; czasem złapało się kogoś na wkładkę oszczędności i tak się jakoś łatało, a gdy się kiedy jaka partya zgłaszała po zwrot wkładki, odsyłano ją.. Mimo braku funduszów wysyłano znaczne sumy do Wiednia.“

Dr. S t r o m e n g e r. Czy kontrakt z konsorcyum zawarty uważaliście za zły?

S w i a d e k. Nie. Prowizyę tę mieli pokryć członkowie. Na dalsze pytania obrońców odpowiada świadek, że ani Pisarczuk ani Czemeryński nie mówili przed nim nic takiego, coby później okazało się nieprawdziwem.

Dr. C z e m e r y ń s k i. Czy mówiłem kiedy panu o wydatkach dyskrecyonalnych?

S w i a d e k. Mówiłeś pan.

Na tem skończyło się przesłuchanie p. Papiusa i do sali wszedł p. Jan S z y d ł o w s k i, emerytowany sekretarz Namiestn. Po złożeniu przysięgi, świadek zeznaje, że w jesieni r. 1874 wstąpił do Towarzystwa jako członek rady zawiadowczej zgodziwszy się na warunki postawione przez założycieli, to jest, ażeby złożył 1000 zł. jako udział ze swej strony i ażeby postarał się o innych członków, którzyby razem złożyli 9000 zł. Kierownikiem był dr. Czemeryński. Swiadek nie miał żadnej czynności. Wkrótce nabrał przekonania, że niektóre urządzenia Towarzystwa nie licują z jego zapatrywaniami. Najpierw uderzyło go, że na czele instytucyi finansowej stoi człowiek nie posiadający fachowych wiadomości. Dr. Czemeryńskiemu nie przypisywał nigdy złej woli, ale nie widział w nim człowieka, któryby mógł postawić zakład na nogi. Nie mógł dalej pogodzić się z postanowieniem, że założyciele mieli prawo wybierać członków rady zawiadowczej. W tym też duchu przedłożył dyrekcyi wnioski, a gdy nie zostały uwzględnione, wystąpił z Towarzystwa w lutym r. 1875.

Świadek dr. Leon R a p p a p o r t, wyzn. mojżesz. adwokat, zaprzysiężony, zeznał, że od 19 kwietnia 1874 do 31 stycznia 1875 był członkiem rady zawiadowczej, subskrybowawszy tytułem udziału 1000 złr. i obowiązawszy się zwerbować członków, których udziały razem wziąwszy wynosiłyby 9000 złr. Na posiedzeniach rady był wszystkiego 2 czy 3 razy. W październiku 1874 została zmienioną zasadnicza podstawa statutów; ograniczona poręka została zmienioną na porękę nieograniczoną. Dowiedziawszy się o tem, złożył mandat. W radzie przemawiał za tem, ażeby ster towarzystwa objęła jakaś osobistość, mająca znaczenie w świecie finansowym.

Świadek p. Tytus L e w a n d o w s k i, emeryt. starosta, właściciel dóbr Smolina; został zaprzysiężony. W r. 1874 przesiedlił się ze wsi do Lwowa i poznał się z p. Szydłowskim a szukając za odpowiedniem zatrudnieniem i dowiedziawszy się od Szydłowskiego, że zawiązuje się Tow. kr. m. wstąpił do niego w jesieni tego roku jako członek. Dnia 2 października t. r. wszedł w skład rady zawiadowczej, gdyż subskrybował na udział 1000 złr. i obowiązał się zebrać członków, którzyby złożyli 9000 złr. Rozpatrzywszy się w czynnościach powstającej instytucyi, przekonał się, że nie ma komu robić i dlatego podjął się bezpłatnie prowadzić biuro. Do Tow. wciągnął całą swą rodzinę z znacznemi udziałami. Pomiędzy innymi wstąpił także Bolesław Żakiej. Tu opowiada świadek znane już szczegóły o wysłaniu delegatów na prowincyę. Swiadek wyjechał takze i pomiędzy innymi pozyskał dla Towarzystwa hr. St. Zamojskiego z Wysocka. W owym czasie był świadek przekonany o żywotności powstającego zakładu, któremu brakło tylko ludzi. Hr. Zamojski, którego mam zaszczyt znać jeszcze z czasów mego urzędowania, przyjął propozycyę, ale nie chciał przyjąć godności prezesa, tłómacząc się tem, że we Lwowie mieszkać nie może, a „malowanym“ prezesem być nie chce. (Tu odczytał p. przewodniczący znane już listy p. Lewandowskiego i hr. Zamojskiego pisane do Towarzystwa). Tutaj muszę sprostować mylne twierdzenie dr. Czemeryńskiego podane w jego obronie, które wyczytałem w dziennikach. Twierdził on, że moje czynności jako delegata były wątpliwej wartości. Źle pojął dr. Czemeryński moją działalność. bo samo pozyskanie hr. Zamojskiego było znakomitą zasługą. Hr. Zamojski. który jest dyrektorem kasy zaliczkowej w swoim powiecie, obracającej rocznie przeszło 100.000 złr. przyrzekł mi, iż z całym funduszem tej kasy przystąpi do Towarzystwa. Zresztą do stycznia 1875 r. pozyskałem dla Towarzystwa członków, którzy subskrybowali 13.000 złr. a nie, jak żądano odemnie, 9000 złr. W kilka miesięcy później przybył hr. Zamojski do Lwowa i radził nam, ażebyśmy na prezesa wybrali którego z poważanych tu mieszczan, Chodziłem tedy do pp. Zygmunta Żółkiewskiego, cukiernika, Wacława Dąbrowskiego, a gdy ci panowie nie chcieli przyjąć tej godności, udaliśmy się do p. Bałutowskiego.

Na dalsze pytania przewodniczącego, opowiada ś w i a d e k: Do Wiednia miałem ja jechać, nie starając się wcale o to. Pewnego razu, gdy przyszedłem na posiedzenie, napadł mnie swoim zwyczajem Pisarczuk i niby to w żarcie powiedział: „A!... wybierzemy Lewandowskiego; łapał powstańców, ma order, jak go tam obaczą, to pójdzie wszystko dobrze“. Wybrano mnie też rzeczywiście, ja przyjąłem mandat, bo liczyłem na hr. Zamojskiego. Miał on również jechać do Wiednia w swoim interesie, i zdawało mi się, że przy jego pomocy będę mógł wiele dobrego zrobić dla Towarzystwa. Tu muszę znowu sprostować fałszywe twierdzenia oskarżonych. Czemeryński twierdził w swej obronie, że dlatego tylko nie wysłano mnie do Wiednia, ponieważ moja przeszłość urzędowa była niejasną. Zarzut ten jest kłamliwy. (Kładzie na stół dokumenta). Z tych dokumentów raczy przekonać się trybunał, że sam wystąpiłem z służby rządowej a to z powodu nadwątlonego zdrowia. (Przewodniczący konstatuje, że tak jest istotnie). Kłamliwy jest także zarzut Pisarczuka, jakobym dostał order za denuncyacye powstańców. Komu miałem ich denuncyować? Wszakże sam byłem naczelnikiem powiatu. Zresztą order dostałem w r. 1859 a nie w r. 1863 i proszę stwierdzić to z tych dokumentów. (Przedkłada znowu dokumenta a p. przewodniczący konstatuje z nich, że w r. 1859 otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną za znakomitą czynność podczas mobilizacyi). A teraz przystępuję do rzeczy: Ja, Groman i Szydłowski, należeliśmy do opozycyi i dlatego starano się wszelkiemi siłami wyrzucić nas z Towarzystwa. W tem leży powód, dla którego nie wysłano mnie do Wiednia. Ale opozycya była zawsze w mniejszości. Wybór Czemeryńskiego na delegata do Wiednia nastąpił w tym dniu, w którym Groman musiał wyjechać ze Lwowa; skorzystano z jego nieobecności, skorzystano z zmniejszenia się liczby opozycyi i przeprowadzono wybór po swojej myśli. Gdy Groman wrócił, była — jak to mówią — *borba* ale bezskuteczna. Widząc, że moja opozycya na nic się nie przyda, ustąpiłem z rady zawiadowczej. Nie mogłem wystąpić z Towarzystwa, bo zaangażowałem całą moją rodzinę, a co mię najbardziej boli i bolało, hra. Zamojskiego. Obawiałem się więc, ażeby nie powiedziano: „Wciągnął nas w błoto a sam uciekł“. A ażeby mieć ciągłą ewidencyę, co się dzieje w Towarzystwie, domagałem się nadania mi posady urzędnika Tymczasem trzymano wszystko przedemną w tajemnicy. Byłem sekretarzem aż do kwietnia 1876 i prowadziłem korespondencyę. Z tych czasów wiadomo mi, że pieniędzy nie było, a gdy Pisarczuk wrócił z Wiednia, mówił mi, że „przypłyną miliony“, że „zrobiono wyborny kontrakt“. O świętopietrzu słyszałem coś od innych urzędników. Papius mówił mi znowu pewnego dnia, że Ławrowski kazał mu wysłać do Wiednia kilkanaście tysięcy złr. bez asygnaty kasowej i że z tego powodu jest w wielkim kłopocie. Co do listów dłużnych wiadomo świadkowi, że pewnego dnia podpisywano listy na 200.000 złr. które miały być wysłane do Wiednia. Ławrowski mówił mu, że te listy zostały wystawione na nazwy herbów: Leliwa. Odrowąż i t. p. Robił przedstawienia, które jednak nie skutkowały. Czemeryński był dyktatorem, chociaż podobnie jak Ławrowski, nie był nawet członkiem Towarzystwa. Sto razy zwrcał na to świadek uwagę, ale bezskutecznie. Czemeryński i Ławrowski zostali członkami dopiero wtedy, gdy *Dziennik Polski* napisał artykuł o tem. Tu opowiada świadek rozmaite fakta na poparcie twierdzenia. że Czemeryński był dyktatorem. Uchwały już zapadłe zmieniano po jego myśli, jednem słowem: Czemeryński chciał wyrobić sobie intratne stanowisko. Świadek oponował przeciwko temu; chodziło mu głównie o to. ażeby Czemeryński nie firmował Tow., ale wszystkie te refleksye na nic się nie przydały a odniosły tylko ten skutek, że świadek naraził sobie Czemeryńskiego, który następnie dobierał sobie tylko ludzi powolnych swoim życzeniom i zamiarom. Wszystko w tem Towarzystwie działo się anormalnie. Założyciele wybierali samych siebie na członków rady zawiadowczej a następnie na dyrektorów i to wbrew ustawie z r. 1873 o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych. Świadek powtarzał zawsze, że dopóki Czemeryński będzie na czele, instytucya nie postąpi ani na krok naprzód. Jakich sposobów używał Czemeryński z towarzyszami swoimi, aby pozbyć się świadka, świadczy fakt, iż na jednem posiedzeniu rady zawiadowczej uchwalono, że członkiem rady może być tylko ten, co wpłaci na udział 5000 złr. Świadek nie chciał wpłacić tej sumy, ustąpił tedy z rady, ale inni członkowie rady nie wpłacili tej sumy, a mimo to zostali w niej i nadal.

Tu nastąpił długi spór między C z e m e r y ń s k i m a ś w i a d k i e m, który jednak nie wyrównał zachodzących sprzeczności.

Ostatnim świadkiem w tym dniu był p. Wincenty Ż a a k, właściciel realności we Lwowie. Świadek wiedział o istnieniu Tow. tylko z firmy, umieszczonej na domu. Pewnego razu w r. 1874 zapytał go dr. Czemeryński, czyby nie miał ochoty wstąpić do Tow. Przyrzekłem, że gdy się Tow. zawiąże, wstąpię do niego. Później interpelował mię p. Bałutowski, dlaczego nie wstępuję. Wstąpiłem tedy z udziałem 50 złr., ale widząc, że Tow. nie może prosperować, wystąpiłem.

P. p r z e w o d n i c z ą c y odczytuje trzy listy świadka, pisane 5. czerwca, 28. sierpnia 1874 i 2. stycznia 1875 do dyrekcyi a oświadczające kategorycznie, iż nie chce być członkiem Towarzystwa. Po pierwszych dwóch listach zapadały uchwały, że dyrekcya nie przyjmuje rezygnacyi; przyjęto ją dopiero po trzecim liście. W r. 1876 przyszła do mnie deputacya, złożona z pp. Orzechowskiego i Lewandowskiego, ażebym wstąpił do rady zawiadowczej. Wstąpiłem, ale po dwóch czy trzech miesiącach wystąpiłem z niej, „albowiem nie widziałem w tem gronie ludzi, którzyby mogli wprowadzić instytucyę finansową na właściwe tory“ a potem dla następującej przyczyny: P. Bałutowski przedstawiał mi, że instytucya stoi bardzo dobrze. Tymczasem przekonałem się, że to nieprawda. Zażądano odemnie, ażebym podpisał weksel. Podpisałem i zapłaciłem 2000 złr. Później proszono mię znowu, ażebym podpisał weksel. Tym razem nie chciałem tego zrobić. Widziałem także, że funduszów nie ma, a wydatki są bardzo wielkie, jak n. p. na kotowanie. Widziałem, że na czele instytucyi nie ma odpowiedniej osobistości; mówiono coś wprawdzie o hr. Łączyńskim, ale rzecz cała skończyła się tylko na gadaniu.

GOSPODARSTWO I HANDEL

○ **Ruch na kolejach galicyjskich**. Na kolei Karola Ludwika ruch mniejszy był cokolwiek w ubiegłym tygodnu u (od 24 do 31 maja) co do transportów zboża, natomiast znaczne były transporta nierogacizny. Na kolei czerniowieckiej i Arcyksięcia Albrechta wzmógł się ruch w tym samym czasie. Usposobienie w handlu zbożem i spirytusem stałe. C e n y zboża i produktów były w ubiegłym tygodniu następujące: płacono za 100 kilogramów pszenicy 8 zł. do 9·10 zł., żyta 4·70 zł. do 5·25 zł., jęczmienia 4·30 zł. do 5·25 zł., owsa 4·60 zł. do 5·10 zł., kukurudzy 4·20 zł. do 5·50 zł., grochu kuchennego 6·25 zł., do 7 zł., grochu pastewnego 4·30 zł. do 4·80 zł., fasoli 8 zł. do 9·50 zł., bobiku 5 zł., wyki 3·75 zł. do 4·25 zł., koniczyny 30 zł., do 33 zł. anyżu płaskiego 38 zł. do 46 zł., kminku 30 zł. do 34 zł., rzepaku zimowego 11 zł. do 11·75 zł., rzepaku letniego 10·25 zł. do 11·40 zł., lnianki 8·50 zł. do 11 zł., nasienia lnianego 11 zł. do 11·50 zł., nasienia konopnego 8·50 do 8·75 zł., za 10.000 litrostopni spirytusu gotowego płacono 26 zł. do 26·30 zł. wal. austr. — Ruch towarowy na kolei K a r o l a L u d w i k a wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 16,945.900 kilogramów i 8.076 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 4,864.800, mąki i wyrobów mącznych około 534.000, nasion olejnych około 39.000, drzewa budulcowego i opałowego około 233.100, nafty i wosku ziemnego około 30.200, spirytusu około 99,000, jaj około 411.600 i węgli kamiennych około 341·300 kilogramów; na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 855 sztuk wołów, 7.155 sztuk nierogacizny i 66 sztuk koni. — Ruch towarowy na kolei L w o w s k o - C z e r n i o w i e c k i e j wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 6.573.000 kilogramów i 4.603 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku Zachodowi 4,651.000 kilogramów, 442 sztuk wołów, 3.934 sztuk nierogacizny i 227 sztuk różnego bydła; zaś ku Wschodowi 1.922.000 kilogramów. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 2.135.000, mąki i wyrobów mącznych 245.000, spirytusu 38.000, produktów zwierzęcych 91.000, drzewa budulcowego, opałowego i desek 3,054.000, i węgli kamiennych 10.000 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary i bydło. — Ruch towarowy na kolei A r c y k s i ę c i a A l b r e c h t a wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 2,343.753 kilogramów i 905 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 60.780, mąki i wyrobów mącznych 51.500, kartofli 10.000, soli 33.179, jaj 4.298, spirytusu 1000. drzewa budulcowego i opałowego 1,172.315. wapna 19.460, kamieni 152.800 i szmat 5.000 kilogramów; na resztę złożyły się różne towary, tudzież 52 sztuk wołów, 704 sztuk nierogacizny, 148 sztuk cieląt i 1 koń.

OSTATNIA POCZTA

Wczoraj rano i po południu toczyły się obrady z j a z d u d e l e g a t ó w z 18 b o b w o d ó w w s c h o d n i e j G a l i c y i. Posiedzenia miały charakter poufnych zebrań i z tego powodu nie mieli wstępu sprawozdawcy dzienników. Zjazd ustanowił osobny komitet, który zająć się ma zredagowaniem uchwał powziętych dla dzienników. Musimy zatem ograniczyć się dziś tylko do kilku szczegółów, na które nie rozciąga się dyskrecya. Długo dyskusya toczyła się nad ułożeniem regulaminu wyborczego, który pierwotnie sam komitet centralny zamierzał przedłożyć zjazdowi. Nie stało się to z powodu, że bliski termin wyborów wymagał szybkiego rozpoczęcia akcyi wyborczej i skrócenia całego postępowania. Zjazd wybrał osobną komisyę dla ułożenia regulaminu wyborczego a właściwie dla ułożenia projektu takiego regulaminu. Pierwotnie zamierzał zjazd wzmocnić komitet centralny 10 członkami, ale w końcu stanęło na tem, że wybrano tylko pięciu członków: pp. Alfreda Młockiego, Ottona Hausnera, dr. Rayskiego, dr. Semilskiego i dr. Skałkowskiego.

Według telegramu, *Tagblattu* z Konstantynopola, uwiadomił Karatheodory basza reprezentantów mocarstw, że sułtan nie zatwierdzi dokonanej przez Aleko baszę nominacyi dyrektoryum rządowego. Porta upatruje w tym pierwszym rządowym akcie Aleko baszy naruszenie statutu organicznego, który mówi o udziale wszystkich żywiołów ludności w rządzie, podczas gdy gubernator samych Bułgarów mianował dyrektorami. Dalej oświadczyła Porta, że skład milicyi, która obecnie składa się z samych Bułgarów, musi zgodnie z konstytucyą, przyrzekającą wszystkim trzem narodowościom prowincyi wstęp do szeregów straży publicznego porządku, na przyszłość być zmieniony, to jest że tylu Bułgarów musi z niej wystąpić, ilu Greków i mahometan do niej wstąpi, gdyż liczba żołnierzy jest stale oznaczona i zmieniona być nie może. W końcu zażądała Porta wywieszenia na gmachach publicznych chorągwi otomańskiej, jak to konstytucya przepisuje. W razie gdyby Aleko basza nie był w stanie uczynić zadość tym uzasadnionym żądaniom Porty, to sułtan mógłby cofnąć ferman mianujący go generalnym gubernatorem.

Sprawca zamachu na cara Sołowiew został 6 b. m. skazany na śmierć przez powieszenie. O procesie przeprowadzonym przed najwyższym trybunałem w Petersburgu podają oficyalne telegramy szczegóły następujące: Proces rozpoczął się 6 b. m. o godz. 11 rano pod przewodnictwem księcia Urusowa. Jako prokurator występował minister sprawiedliwości Nabokow, jako obrońca przysięgły adwokat Turczaninow. Akt oskarżenia rekapituluje znane szczegóły zamachu, mówi dalej, że Sołowiew zeznał, iż należy do partyi socyalno-rewolucyjnej, że jednak zamach popełnił bez wspólników, sam z własnej inicyatywy, chociaż czyn ten uważa za spełniony po myśli swej partyi. Z dalszych, w akcie oskarżenia przytoczonych zeznań Sołowiewa wynika, że już podczas studyów gimnazyalnych i uniwersyteckich oddawał się sceptycyzmowi w rzeczach religii, i że w końcu przyjął teorye t. z. deizmu. Już w owym czasie powziął plan poświęcić się sprawie ludu, którego ubóstwo i niedostatek zawsze mu ciężyły na sercu i które uważał za rezultaty istniejącego socyalnego i politycznego porządku rzeczy.

Wyrok trybunału tak opiewa: „Sołowiew winien jest, że należąc do zbrodniczego stowarzyszenia, które dąży do gwałtownego wywrotu istniejącego w Rossyi politycznego stanu, popełnił dnia 16 kwietnia o godzinie 10 rano w Petersburgu zamach na życie cesarza, wystrzeliwszy doń kilka razy z rewolweru. Trybunał uchwalił przeto na podstawie art. 241, 249, 17 i 18 kodeksu karnego pozbawić Aleksandra Sołowiewa wszelkich praw stanu i zasądzić go na karę śmierci przez powieszenie".

Car wyjechał 6 b. m. z Liwadyi do Carskiego Sioła. Oto co donosi o tem telegram z 7 b. m.: „Car i carowa, w. książę Siergij Aleksandrowicz, w. księżna Aleksandra Józefowna, i w. ks. Dymitr Konstantynowicz odpłynęli wczoraj parowcem „Erikl..k" do Sebastopola, skąd pojadą dalej do Carskiego Sioła. Królowa grecka i wielcy książęta Konstanty ojciec i syn odprowadzili parę cesarską do Sebastopola, skąd królowa grecka powróci do Aten a w. ks. Konstanty odbędzie inspekcyę portów czarnomorskich".

W senacie francuskim poruszył 7 b m. Baragnon sprawę okólnika przeciw processyom, który narusza konkordat. Minister Lepére odpowiedział, że pierwszy artykuł konkordatu zapewnia katolikom swobodę praktyk religijnych jednakże z uwzględnieniem istniejących przepisów policyjnych.

W Izbie deputowanych interpelował bonapartysta Cuneo z powodu usunięcia pewnego mera, który podpisał petycyę przeciw projektom Ferry'ego. Minister Lepére odpowiedział, że merowie i adjunkci nie mają prawa brać udziału w nieprzyjaznych dla rządu demonstracyach. Izba 356 głosami przeciw 123 przyjęła porządek dzienny zabraniający urzędnikom wszelkich manifestacyj przeciw republice, i uchwaliła rozpocząć dyskussyę nad projektami Ferry'ego dnia 16 b. m.

Słychać, że prezydent republiki podpisał ułaskawienie Blanquiego.

Akademia francuska z powodu niemożności pogodzenia się Emila Olliviera i Henryka Martina pod względem mów ich uchwaliła 13 głosami przeciw 12, aby akademik Marmier przyjmował Martina i zamiast Olliviera odpowiedział na jego mowę.

Powstanie w Algeryi nie jest bynajmniej tak nieznaczne, jakby to wmówić chciały w świat organa rządu francuzkiego. Przyczyna rozruchów dotychczas nie jest dostatecznie wyjaśniona. Oto co donoszą z Tunisu do dziennika londyńskiego *Globe*: „Powstanie w Aures zdaje się mieć swe źródło w zdzierstwach, zarzucanych jednemu z zamordowanych kadych, nazwiskiem Bachtarze. Uderza jednak, że powstanie wybuchło właśnie w chwili, gdy pan Leon Grévy, szef gabinetu generalnego gubernatora odjeżdża do Francyi z ważnemi projektami reformy prowincyi w duchu cywilnym. Nie uszło także uwagi, że kiedy gubernator bawił niedawno w Konstantynie, generał Forgemol wbrew zwyczajowi nie przedstawił mu szeików krajowców." Z Konstantyny zaś telegrafują temu samemu dziennikowi: „Powstanie pokolenia Beni Sliman i Uled Dand jest dla nas zagadką, zwłaszcza, że wybuchło ono wbrew wszelkim tradycyom w porze żniw. Dwóch kadych (sędziów) nazwiskiem Bachtarze i Budiaf, dziesięciu spahów i oficer ordonansowy, zostało zabitych. Według pogłoski, Ben Ali Szeryf roznieca powstanie."

Dzienniki republikańskie podejrzywają partyę wojskową algierską, że umyślnie wywołała powstanie, aby przeszkodzić zaprowadzeniu rządów cywilnych.

Porta wzbrania się dać Serbii pieniężne wynagrodzenie szkód zrządzonych przez napad Arnautów, ponieważ napad ten miał być prowokowany przez Serbów. Mieszkańcy trzech pogranicznych wiosek arnauckich zostali zmuszeni przez Serbów do opuszczenia siedzib i wyniesienia się za granicę, a wioski ich zostały następnie zajęte przez zgraję serbskich łotrzyków, którzy nawet wtargnęli za granicę i zrabowali Arnautom bydło. Te gwałty spowodowały arnaucką ludność pograniczną do repressaliów na większe rozmiary, za które rząd serbski domagał się pieniężnej satysfakcyi.

Banda brygantów greckich w liczbie 80 ludzi pod dowództwem opryszków Floro i Gavoyani napadła pod wsią Diskata w okręgu Elassona na oddział żołnierzy tureckich, którzy się udali do tamtejszych lasów dla narąbania drzewa i zabiła 19 ludzi, przyczem dopuściła się okrucieństw na pewnym ciężko ranionym Turku. Na wiadomość o tem wysłał *muszir* Abdi basza Czerkies 2 bataliony dla ścigania zbrodniarzy, którzy tymczasem zajęli dość silną pozycyę pomiędzy wsiami Vonza i Flamona. Po ośmiogodzinnej walce zostali briganci w pień wycięci a tylko czterech zdołało ujść z życiem, ale i redyfowie ponieśli stosunkowo bardzo znaczne straty, gdyż mieli przeszło 105 zabitych i 53 rannych. Turcy twierdzą, że banda ta była złożona z Greków, Bułgarów i Czarnogórców, i że znaleziono przy nich papiery kompromitujące rząd grecki. Ale, powiada korespondent *Pol. Corr.* z Volo, za którym podajemy te szczegóły, jest to wymysł turecki, gdyż powszechnie wiadomo, że pomiędzy brygantami znajdują się przeważnie Grecy, którzy ścigani przez sądy nie mogą wrócić do kraju. Reszta bandy składała się z tesalskich Wołochów i Albańczyków.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 8 czerwca. Według *Montagsrevue* rząd postanowił wnieść zaraz po zebraniu się Rady państwa przedłożenie o budowie kolei Stolbergskiej.

Berlin, 8 czerwca. *Nord. Allg. Ztg.* donosi: Wschodnio-rumelscy delegaci, którzy życzenia ludności wschodniej Rumelii podać mieli do wiadomości mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim, nie zostali tutaj urzędownie przyjęci, tak samo jak albańska deputacya, która przybyła do Berlina z protestem przeciw wcieleniu Epiru do Grecyi.

Paryż, 8 czerwca. Depesza *Tempsa* z Konstantyny donosi: Szczep Auledabdi koło Batny podniósł rokosz: kilku szeików zabito. Wojska przybyły do Batny; mieszkańcy żądają karabinów.

Londyn, 8 czerwca. Według wiadomości, które nadeszły z Capstadt 20 maja, na życzenie Cetewaja odbyła się konferencya w sprawie warunków pokoju. Konferencya rozbiła się, gdyż władze brytyjskie żądają zupełnego poddania się Zulusów.

Wiedeń, 9 czerwca. (*Tel. pr.*) Do *Deutsche Zeitung* donoszą z Konstantynopola, że według wiadomości, obiegających w kołach dyplomatycznych, Layard oświadczyć miał sułtanowi, iż Anglia w zachowaniu się Aleko baszy w kwestyi fesa i ottomańskiej chorągwi upatruje więcej niż chwiejności i zaniedbanie względów powinnych wobec sułtana i Porty. Layard nadmienił, że Anglia wezwie mocarstwa traktatowe, aby poleciły swym reprezentantom, zawiadującym w komisyi międzynarodowej, poruszyć i załatwić tę sprawę jako kwestyę niezaprzeczenie zasadniczą.

Fremdenblatt donosi, że wojska bułgarskie zajęły we czwartek Plewnę. W Sofii pojawiły się już monety z wizerunkiem księcia Aleksandra.

Petersburg, 9 czerwca. Stracenie Sołowiewa odbędzie się dziś o 10 rano na polu Smoleńskiem.

Catania, 9 czerwca. Wybuch Etny ustał prawie zupełnie.

Londyn, 9 czerwca. Królowa nadała księciu bułgarskiemu wielki krzyż orderu podwiązki.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 7 czerwca 1879, godzina 2 min. 15. Losy kredytowe 171·50 Węg. akcye kredyt. 249·40. Akcye anglo-austr. 126·30, Akcye banku Union 88·30, Akcye kolei Karola Ludwika 245·—, Akcye kolei północnej 228·25, Akcye kolei południowej 84·—, Akcye kolei Alföld 136·50, Akcye kolei Elżbiety 179·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 135·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 128·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw. w złocie 74·50 Galic. oblig. indemn. 90·20, Losy z r. 1864 153·—. Akcye kolei siedmiogrodzkiej —·—. Akcye banku obrotowego —·— Losy tureckie 21·80, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 123·25, Rubel papierowy 1·13·$^3/_4$, Wiedeńskie losy 116·25. Węgierskie losy 104·75, Mark. niemiecki —·—. Węgierska renta 95·05. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, dnia 7 czerwca, godzina 5 minut. 10. Akcye kredytowe —·—, Anglo-Austr. —·—. Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, południowa —·—. Renta pap. —.—, Rubel papierowy —·—. Gal. listy zastawne 95·20 Gal. listy indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·— Gal. bank rustykalny 98·—. Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor —·—. Usposob. —

Wiedeń, dnia 9 czerwca, godz. 10 minut 35. Akcye kredytowe 267 80, Anglo-austr. 128·50, Akcye banku Union 88 80, Kolej Kar. Ludw. —·—. Południowa —·—, Napoleonsdor 9·24$^1/_2$, Rubel papierowy —·— Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn —·—, Gal. listy zastaw. banku włośc. —·—, Losy z r. 1860 —·— Usposobienie słabsze

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 9 czerwca 1879 o godz 7 rano.

Barometr 733.21mm Psychrometr suchy 17.4°C. Psychrometr wilgotny 15.8°C. Prężność pary 12.4m Wilgoć 84 % Zachmurzenie 8. Wiatr SI Ozon 8. Temperatura powietrza + 13.9°R.

Barometr stoi w mierze.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 9 czerwca 1879.

Hotel George'a

Pp M. hr. Potocka z Rymanowa. W. Bogdański z Żurawicy. Dr. O. Löbenstein z Wiednia.

Hotel Europejski.

Pp. A. hr. Krukowiecki z Aksmanic. J. br. Kapri z Wołczkowic. Dr. M. Trachtenberg z Kołomyi. S. Brykczyński z Pacykowa. J. Christ z Niemiec.

Hotel Angielski.

Pp. A. Aulich z Przewozic. K. Passakas z Chomiakówki. K. Stepanow z Bessarabii. W. Negrosz z Bessarabii. Dr. A. Medwey z Zawałowa.

Hotel Warszawski.

Pp. A. Deboli z Rossyi. H. Kłosowski z Żurawna. M. Mayer Lubaczowa. S. Piegłowski z Śniatynki. F. Śmalawski z Uheree. S. Starzyński z Rossyi. H. Lots z Wiednia.

Hotel Lazarusa.

Pp. F. Autler ze Soroki. M. Barath z Wiednia. W. Łozański z Kołtowa. F. Falscher z Żółkwi. I. Holecki z Żółkwi.

Hotel Langa.

Pp. J. Stojałowski z Tarnowa. J. Krzysztofowicz z Szmańkowic. G. Kautor z Wiednia. J. Bosser z Wiednia. J. Schaff z Wiednia. J. Wellesz z Wiednia. A. Freund z Pragi.

Hotel Kuhna.

P. M. Koszowski z Hołodówki.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. S. hr. Krasicki do Stratyna. Z. hr. Mniszek do Przemyśla. F. Bissachini do Stryja. Dr. O. Hänigsmann do Kołomyi. Dr. H. Jasiński do Tarnopola. K. Gwoździatkowski do Petersburga. K. Baszucki do Krakowa. H. Delevigne do Brodów. S. Dębiński do Brodów. A. Węgliński do Krakowa.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m 7, wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mieszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny): o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki" dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 7 czerwca 1879.

	płacą walutą austr. zlr.	ct.	żądają walutą austr. zlr.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	243	—	246	—
Kol. lwow. czer.-jas „ 200 zł. m. k.	133	—	136	—
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	265	—	268	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a	227	—	231	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	90	40	91	40
„ „ „ 4 pr. „	83	75	84	75
„ „ „ 5 pr. okresowe	90	40	91	40
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	94	75	95	75
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	95	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	91	—	92	—
4. Oblig. za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	89	70	90	70
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	91	—	92	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 proc. w. a.	94	—	96	50
5. Losy Miasta Krakowa	18	50	20	—
„ Stanisławowa	23	50	25	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	38	5	50
Dukat cesarski	5	44	5	54
Napoleondor	9	22	9	32
Półimperyał	9	50	9	62
Rubel rossyjski srebrny	1	55	1	67
„ „ papierowy	1	12½	1	14½
100 marek niemieckich	56	70	57	40
Srebro	99	50	100	50
[illegible]	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

dnia 5 czerwca 1879.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	68.10	68.25
luty-sierpień	68.10	68.25
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	70.10	70.30
kwiecień-październik	70.10	70.30
Losy z roku 1854 po 250 zł.	117.50	118.—
„ „ 1860 po 500 zlr. 5 pr	127.—	127.25
„ „ 1860 po 100 zlr. 5 pr	128.75	129.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	158.50	159.—
„ „ 1864 „ po 50	157	158.—
Renty Como po 42 lir. austr.	28 50	29.—
Listy zastaw. domen państw. po 130 zł. 5 proc.	143.—	143.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101.—	
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr	79.60	79.75
2. Obligacye indemn. 5 pr. za	—.—	—.—
Czech	102.—	103.—
Bukowiny	84.75	85.—
Galicyi	90.20	90.60
Niższej Austryi	104.75	—.—
Siedmiogrodu	83 75	84.25
Węgier	86.25	86 75
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120	126.25	126.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	267.50	267.75
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	815.—	825.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł, w srebrze	—.—	—.—
Austr. Tow. żeglugi par. po 500 zł. mk.	554.—	555
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. mk.	179.—	180.—
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł	2290.—	2295.
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	245.50	246.—
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. wa. w sr.	136.—	136.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	277.50	278 —
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	81.50	82.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	104.—	106.—
5. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	92.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	115.—	115.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	94.50	95.50
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	97.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	82.—	—.—
„ „ po 5 proct.	90 50	— —
„ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	90 50	— —
Gal. banku hipot. po 6 proc.	95.25	95.50
Gal. zakł. kred. włość. po 6 proct.	97.50	—.—
Banku narodowego po 5 proct.	—	—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proct	98 75	99.—
„ po 5 proct.	91 50	—.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 proc. w. a.	78.25	78.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	76.75	77.25
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	104.90	— —
„ „ po 100 zł. w. a.	98.50	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 300 zł. 5 pr.	103.75	104.25
„ „ „ II emisyi	102 25	102 75
„ „ „ III „	101 50	102.—
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	82.75	83.25
z r. 1867	86.25	—.—
z r. 1868	80.—	80.25
z r. 1872	76.—	76.50
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 proc. w sr.	74.25	74 75
7. Losy.		
Inst. kr. dla han. i prz. po 100 zł. w. a.	172.—	172.50
Clarego po 40 zł. m. k.	37 75	38.25
[illegible]	106 25	107.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	16.—	16 50
Losy miasta Krakowa	19.—	19 50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	39 —	—.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	35 50	36 —
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	16.50	17 —
Salma po 40 zł. m. k.	46.75	47.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	37.50	38.—
Pożyczka m. Stanisławowa po 20 zł. wa.	24.25	24 75
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	120.—	121.—
„ „ 50 zł. m. k	61.—	63.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	33.75	34.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k	34.25	34.50
Weksle na 3 miesiące:		
Augsburg za 100 zł. w. p. u	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. u	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. u	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	116.—	116.30
Paryż za 100 fr.	46 05	46.10

Kurs złota

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.50.—	5.51.—
„ pełnej wagi	—.—	—.—
Korona	—.—.—	—.—
20-frankówka	9.26 —	9.26 50
Rossyjski imperyał	9.52 50	9 53 50
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	—.—	—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 7 czerwca 1879.

	zł.	c.
Jednolity dług państwa w banknotach	67	60
„ „ „ w srebrze	69	35
Renta w złocie	79	65
Losy pożyczki z roku 1860	126	60
Akcye banku austro-węgierskiego	835	—
„ „ kredytowego	266	25
Londyn	116	—
Srebro	—	—
Napoleondor	9	25
Dukat cesarski men.	5	50
100 marek niemieckich	57	

Dziennik Urzędowy.

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia hurtownej sprzedaży tytoniu w Żurawnie w lwowskim powiecie skarbowym, rozpisuje się konkurencya przez podanie pisemnych ofert, które zaopatrzone w wadyum w kwocie 100 zł. tudzież legalne poświadczenia pełnoletności moralności i posiadania dostatecznego majątku, należy wnieść włącznie do 25 czerwca 1879 do drugiej godziny z południa do naczelnika c. k. powiatowoj dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Obrót materyałów tego przedsiębiorstwa wydosił w r. 1878:

co do tytoniu . . .	17579. zł. 39 ct.
co do marek stemplowych i urzędownie stemplowanych blankietów wekslowych .	4506 zlr. 14 cnt.
Ogółem . . .	22085 „ 53 „

Bliższe warunki licytacyjne i wykaz przychodu, mogą być przejrzane w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbowej we Lwowie.

Z c. k. powiatowej Dyrekcyi Skarbu.

Lwów d. 3 czerwca 1879.

(3915 1—3) **Sprostowanie.**

L. 2853. Odnośnie do ogłoszenia z dnia 10 marca 1879 l. 704 w Nr. 110, 111 112 umieszczonego, oznajmia się, że realność na rzecz ogólnego zakładu rolniczo kredytowego, celem pokrycia sumy 600 zł. z pn. sprzedać się mająca pod Nr. 53/43 w Rozdziałowicach jest położoną i do Dańka Hyndy, Naćki Hynda i Józefa Kiereczyńskiego należy.

C. k. sąd powiatowy

Rudki 7 czerwca 1879.

(3900) **Ogłoszenie.**

L. 2819. Dnia 13 czerwca 1879 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w gmachu galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego przy ulicy Karola Ludwika l. 1 w sali radnej. 74te publiczne losowanie listów zastawnych 4%wych, tudzież 21sze 5 procentowych i 11te 5 procentowych okresowych Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Suma do losowania przeznaczona wynosi:

z listów zastaw. 4 proc.	159.722 zł.	52 ct.
„ „ „ 5 proc.	89.500 „	—
„ „ „ 5 prc. okr.	75.000 „	—

Z Dyrekcyi galic. Towarzystwa kred. ziems. we Lwowie dnia 4 czerwca 1879.

(3891) **Ogłoszenie.**

L. 4766. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, że arkusze posiadania we formie wykazów hipotecznych wraz z dotyczącemi aktami założenia nowych ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej „Ulaszkowce“ miasteczko do powszechnego przejrzenia wyłożył.

Zarzuty najdalej do 14 czerwca 1879 w c. k. sądzie wniesione być mają na którym to dniu dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

C. k. sąd powiatowy

Czortków 21 marca 1879.

(3898 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 24664. W celu zabezpieczenia wykonania tam faszynowych lit. c-d na lewym i lit. e. na prawym brzegu rzeki Stryja powyżej mostu rządowego nr. 23 pod miastem Stryjem, odbędzie się w c. k. starostwie w Stryju publiczna licytacya dnia 26 czerwca r. b. zapomocą pisemnych ofert.

Cena fiskalna wynosi przy tamie c-d 2696 zlr.

Cena fiskalna wynosi przy tamie e. 2534 zlr. 75 ct. razem 5230 zlr. 75 ct.

Warunki budowy można przeglądnąć w powyższem c. k. starostwie, gdzie także wniesione być mają oferty zaopatrzone w 5 proc. wadyum w terminie wyznaczonym najdalej do godziny 12tej w południe.

Oferty oddane po terminie lub też nie ułożone należycie nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 26 maja 1879.

(3878 1—3) **Kundmachung.**

Zl. 7311. Zur Widerbesetzung der Tabakgroßtrafik in Żurawno (Lemberger Finanz Bezirk) wird die Concurenz-Verhandlung mittelst schriftlichen Offerten ausgeschrieben.

Dieselben sind unter Anschluß eines Reugeldes von 100 Gulden, dann eines legalen Großjährigkeits-Sitten- und Vermögens-Zeugnisses bis einschließig 25ten Juni 1879, Zwei Uhr Nachmittags beim Vorstande der k. k. Finanz-Bezirks-Direction zu überreichen.

Der Material-Verkehr dieses Großscheißes betrug im Jahre 1878:

bei Tabak	17.579 fl. 39 kr.
bei Stempelmarken und ämtlich gestempelten Wechselblanquetten	4.506 fl. 14 kr.
Zusammen . . .	22.085 fl. 53 kr.

Die näheren Lizitationsbedingnisse und der Erträgniß-Ausweis, können bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direction in Lemberg eingesehen werden.

Von der k. k. Finanz-Bezirks-Direction.

Lemberg d. 3 Juni 1879.

(3895 1—3) **Edykt.**

L. 1994. C. k. sąd powiatowy w Oświęcimie donosi do publicznej wiadomości iż w sprawie egzekucyjnej Jana Kołodziejczyka przeciwko nieobjętej masie spadkowej po Marcinie Saternusie względnie przeciw spadkobiercom małol. Antoniemu, Stanisławowi i Zofii Saternusom przez matkę i opiekunkę Zofię Saternusową pto 100 zlr. w. a. z pn. dozwolono na egzekucyjną sprzedaż gruntu po Marcinie Saternusie pozostałego pod parc. kat. 2360 i 2361 w obszarze 1394 kwadr. sążni w Brzeszczach położonego a na 180 zlr. w. a. oszacowanego z tem dołożeniem, że jeżeli egzekwowany grunt przy pierwszym na dniu 26 czerwca a przy drugim na dniu 17 lipca 1879 wyznaczonym terminie licytacyjnym wyżej ceny szacunkowej lub za cenę szacunkową sprzedany nie będzie takowy po ułożeniu ułatwiających warunków przy trzecim na dzień 28 sierpnia 1879 wyznaczonym terminie też i niżej wartości szacunkowej sprzedanym zostanie.

Protokół egzekucyjnego zajęcia jak i też protokół egzekucyjnego oszacowania i warunki licytacyjne można w kancelaryi sądowej przejrzeć.

Oświęcim dnia 10 maja 1879.

(3887 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 534. Jego Excelencya c. k. Prezydent sądu krajowego wyższego we Lwowie w myśl §. 301 ustawy postępowania karnego z dnia 23 maja 1873 mianował dla trzeciej zwyczajnej kadencyi przewodniczącym Trybunału sądu przysięgłych Stanisławowskiego c. k. sądu obwodowego, który posiedzenia swe dnia 4 sierpnia 1879 o godzinie 9 rano rozpocznie, Prezydenta sądu Tomasza Ozurewicza, zastępcami zaś przewodniczącego Radcę sądu wyższego Ludwika Rechtenberg Ambroza, Radców sądu krajowego Aleksandra Prokopowicza, Michała Hofmokla i Jana Noir.

Co się podaje do publicznej wiadomości.

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Stanisławów 5 czerwca 1879.

(3886 1—3) **Edykt.**

L. 7229. C. k. sąd obwodowy w Samborze niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Alfred Weeber de Ehrenzweig przeciw z miejsca pobytu i życia niewiadomym spadkobiercom ś. p. Jana Bernatowicza i Hipolitowi, Leonowi, Władysławowi i Annie Bernatowiczom względem wyekstabulowania sumy 500 zlr. w. a. a względnie ¼ części tej sumy ze stanu biernego części dóbr Sielca pod dniem 10 maja 1879 do l. 7229 pozew wniósł i o pomoc sadową prosił.

Wskutek tego, ponieważ pozwani z życia i miejsca pobytu nie są wiadomi, tut. sąd zamianował dla nich adw. dr. Kohna kuratorem z substytucyą adw. dr. Witza w Samborze zamieszkałych, z którymi niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przeprowadzoną zostanie.

Pozwani winni przeto w należytym czasie ustanowionemu kuratorowi odpowiednej informacyi udzielić, lub też innego pełnomocnika wybrać i takowego sądowi oznajmić, słowem stosownych do obrony środków użyć, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Sambor 13 maja 1879.

(3881 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 14565. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, iż Stanisław Drozdowski (ojciec) murarz i współwłaściciel realności pod l. 28 dz. V w Krakowie na Kleparzu położonej ts. uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 14565 za marnotrawcę uznanym pod kuratelę sądową oddanym, od sprawowania władzy ojcowskiej usuniętym został i że kuratorem jego, a zarazem opiekunem jego małoletnich dzieci ustanowiono Jana Pucińskiego właściciela realności pod l. 101 dz. I. w Krakowie położonej.

Kraków 31 maja 1879.

(3897 1—3) L. 4587/pr.

Ogłoszenie konkursu.

Przy lwowskiej c. k. dyrekcyi policyi jest opróżnioną posada konceptowego praktykanta z adjutum rocznych 500 zlr.

Ubiegający się o tę posadę, winni wnieść podania swoje zaopatrzone w dowody złożonych najmniej dwóch egzaminów państwowych i znajomości języków krajowych najdalej do 15 lipca r. b. do prezydyum lwowskiej dyrekcyi policyi a to zostający już w służbie rządowej w przepisanej drodze służbowej, inni zaś przez dotyczące starostwa, a względnie dyrekcyę policyi.

Z c. k. Prezydyum Namiestnictwa

We Lwowie 6 czerwca 1879.

(3888 1—3) **Edykt.**

L. 7304. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 18 lipca 1879, 22 sierpnia 1879 i 26 wrzesnia 1879 każdym razem o 10 godzinie przed południem. odbędzie się w zabudowaniu sądowem przymusowa publiczna sprzedaż połowy realności po Chanie Dvnie Sassower pozostałej w Tarnopolu pod Nr. 219 położonej

Cena wywołania wynosi 1158 zł. w. a. wadyum 115 zlr.

Resztę warunków można przejrzeć w t. s. registraturze.

Tarnopol 26 maja 1879.

(3885 1—3) **Edykt.**

L. 7228. C. k. sąd obwodowy w Samborze niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Alfred Weeber de Ehrenzweig przeciw z miejsca i życia niewiadomym spadkobiercom Magdaleny z Żelisławskich Bernatowiczowej a to Hipolitowi Romanowi dw. im. Leonowi Ezechielowi dw. im. Władysławowi Prosperowej i Maryannie Praksedzie Annie 3ga im. Bernatowiczom, względem wyextabulowania sumy 14000 zł. pl. a względnie ¼ części tej sumy ze stanu biernego części dóbr Sielec pod dniem 10 maja 1879 do l. 7228 pozew wniósł, i o pomoc sądową prosił, w skutek czego ponieważ pozwani z życia i miejsca pobytu nie są wiadomi, tut sąd zamianował dla nich adw Dra. Kohna kuratorem z substytucyą adw. Dra. Witza w Samborze zamieszkałych, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej, przeprowadzoną zostanie.

Pozwani winni przeto w należytym czasie ustanowionemu kuratorowi odpowiedniej informacyi udzielić lub też innego pełnomocnika wybrać i sądowi oznajmić, słowem stosownych do obrony środków użyć, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Sambor 13 maja 1879.

(3889 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 4801. Filipa Greśko z Budynina uznano uchwałą c. k. sądu krajowego lwowskiego z dnia 18 maja 1877 l. 25750 marnotrawcą, kuratorem mianowano Iwana Kopelus z Budynina.

C. k. sąd powiatowy.

Bełz 17 lipca 1877.

(3894 1—3) **Edykt.**

L. 1638. C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach przeprowadzi przymusową publiczną sprzedaż realności pod l. 249 w Woli Batorskiej położonej, ciała tabularnego nieposiadającej a własność Reginy Sarkowej i Karola Sarka stanowiącej na zaspokojenie sumy dłużnej Józfowi Rogalskiemu w kwocie 300 zł. w. a. z pn. w trzech terminach licytacyjnych mianowicie dnia 28 lipca dnia 29 sierpnia i dnia 6 października 1879 każdym razem o godzinie 10tej przed południem

Cena szacunkowa i wywoławcza wynosi 770 zł. Wadyum zaś 77 zlr.

Resztę warunków licytacyjnych i protokół zastawniczego opisania tej realności przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy

Niepołomice dnia 2 maja 1879.

(3870 2—3) **Edykt.**

L. 5737. W c. k. sądzie powiatowym Tyczyńskim celem zaspokojenia wierzytelności Abrachama Tennenbauma 70 zł. w. a. odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod Nr. 126 w Siedliskach, Kaźmierza Kantora własnej, w dniach 8 lipca, 12 sierpnia 12 września 1879. każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywołania 180 zł. wadyum 18 złr.

Resztę warunków licytacyi w sądzie przejrzeć można.

Tyczyn 12 listopada 1878.

(3874 2—3) **Edykt.**

L. 25071. Wierzycieli masy rozbiorofirmy J. Ostrowski Syn zawiadamia się że zarządca masy Dr. Zuker przedłożył repartycyę majątku którą u podpisanego komisarza i u p. zarządcy przejrzeć i odpisy podnieść można, z tem że wolno jest wierzycielom swe zarzuty przeciw tej Repartycyi do 19 czerwca 1879 pisemnie lub ustnie u komisarza konkursowego wnieść. Zarazem ustanawia się termin na 28 czerwca 1879 o godzinie 10 rano w biurze Nr. 12 w którym na wniesione zarzuty, rozprawa wprowadzoną będzie, do czego p. zarządcę i wydział wierzycieli zaprasza się.

Lwów dnia 3 czerwca 1879.

C. k. komisarz konkursowy.

(3871 2—3) **Edykt.**

L. 19373. C. k. sąd powiatowy podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 328 zł, 15 kr. z pn. Dyrekcyi c. k. uprz. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie od Franciszka i Agnieszki Potoczków należącej się odbędzie się w dniach 30 czerwca, 14 sierpnia i 15 września 1879, zawsze o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym publiczna licytacya realności gruntowej pod Nr. 22 w Dulowy położonej.

Cenę wywołania stanowi kwota 650 zł.

Wadyum wynosi 65 zł.

Na obydwóch pierwszych terminach posiadłość poniżej ceny szacunkowej nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz akta zastawniczego opisania i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w tutejszej registraturze.

Kuratorem dla tych wierzycieli, którzyby po dniu 22 października 1878 na hipotekę rzeczonego gospodarstwa weszli, lub którymby niniejsza rezolucya z jakichbądź powodów nie mogła być doręczoną, ustanowiono tutejszego adwokata Dra. Grudzińskiego.

Chrzanów dnia 27 lutego 1879.

(3869 2—3) **Edykt.**

L. 4956. C. k. sąd powiatowy w Szczercu przeprowadzi w ts. kancelaryi, celem zaspokojenia sumy 300 złr. w. a. z 20 proc. odsetkami zwłoki od 3 kwietnia 1875 do 2 kwietnia 1876, nadal zaś po 24 proc. odsetkami, kosztami sądowemi w kwocie 8 złr. 67 ct. w. a. i kosztami egzekucyjnymi w kwotach 6 złr. 73 ct., 9 złr. 84 $^1/_2$ ct., 4 złr. 2 ct. i 5 złr. 56 ct. od spadkobierców ś. p. Jana Rodaka Józefowi Stefanowiczowi się należącej, w dniach 15 lipca, 21 sierpnia i 25 września 1879 każdokrotnie o godzinie 10 przed połudn. przymusową licytacyjną sprzedaż realności pod l. k. 51 w Dobrzanach w starostwie lwowskiem położonej, ciała tabularnego niestanowiącej.

Cena wywołania wynosi 1178 złr. poręczne 117 złr. 80 ct. w. a. Na pierwszych dwóch terminach realność powyższa tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej jednak tylko za taką cenę sprzedaną zostanie, która wyrównuje wszystkim wierzytelnościom na tej realności zabezpieczonym. Gdyby tej ceny nie uzyskano, wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 25 września 1879 godz. 3 popołud.

Protokół zastawniczego opisania, ekzekucyjnego oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w ts. registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Szczerzec 25 maja 1879.

(3861 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1854. Dnia 23 lipca, 27 sierpnia i 30 września b. r. odbędzie się w tut. sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 219 w Orzechówce, ciała tabularnego nie stanowiącej, w sprawie Leiby Szachna przeciw Tomaszowi Telesz o 40 złr.

Cena wywołania wynoei 80 złr. wadyum 8 złr.

Przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub zwyż ceny szacunkowej, przy trzecim terminie także niżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

Brzozów 9 kwietnia 1879.

(3855 2—3) **Edykt.**

L. 5234. C. k. sąd obwodowy w Kołomyji zawiadamia Samuela Rappa z miejsca pobytu niewiadomego, że na rzecz Nuchema H. Kocha wydanym został przeciw niemu nakaz zapłacenia sumy wekslowej 136 złr. w. a. z pn. i wzywa go, ażeby wszystkie dowody swoje albo kuratorowi w osobie adwokata dr. Rascha w Kołomyi dla niego ustanowionemu udzielił, albo innego zastępcę sądowi wymienił.

Kołomyja dnia 29 maja 1879.

(3856 2—3) **Edykt.**

L. 5418. Samborski c. k. sąd obwodowy niniejszem wiadomo czyni, iż uchwałą dnia 12 kwietnia 1879 do l. 5418 zapadłą pozwolił na wydzielenie z realności pod l. k. 79 w Samborze, dzielnicy lwowskiej położonej, część zawierającą 838 kwadr. sążni w płaszczyznie i utworzył z niej nowe ciało tabularne, pozwolił oraz przeniesienie wszystkich ciężarów hipotecznych, na całej realności wyżej wspomnianej ciężących, na nowo utworzone ciało tabularne.

Ponieważ miejsce pobytu małżonków Marcina i Apolonii Preissnerów nie jest wiadome, ustanowiono dla nich kuratorem adw. dr. Pawlińskiego z zastępstwem adw. dr. Budzynowskiego.

O czem się tychże przez gazetę zawiadamia.

Sambor 12 kwietnia 1879.

(3854 2—3) **Edykt.**

L. 5233. C. k. sąd obwodowy w Kołomyji zawiadamia Samuela Rappa z miejsca pobytu niewiadomego, że na rzecz Nuchema H. Kocha wydanym został przeciw niemu nakaz zapłacenia sumy wekslowej 150 złr. w. a. z pn. i wzywa go, ażeby wszystkie dowody swoje albo kuratorowi w osobie adw. dr. Rascha w Kołomyi dla niego ustanowionemu udzielił, albo innego zastępcę sądowi wymienił.

Kołomyja dnia 29 maja 1879.

(3857 2—3) **Edykt.**

L. 2527. C. k. sąd delegowany miejsko powiatowy w Rzeszowie podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi Jakóba Rosenberga w kwocie 50 złr. w. a. z pn. przeprowadzi w dniach 15 lipca, 19 sierpnia i 23 września 1879 r. publiczną sprzedaż realności pod l. k. 79 rep. 25 $^1/_2$ w Ululce pod lasem położonej, przedmiotem ksiąg gruntowych nie będącej a do Rocha Jakubowskiego należącej.

Cena wywołania 227 złr. 50 ct. w. a. wadyum 23 złr.

Resztę warunków przejrzeć można w tut. sąd. registraturze lub usłyszeć przy terminach.

Rzeszów dnia 30 kwietnia 1879.

(3848 2—3) **Edykt.**

L. 22690. C. k. Sąd krajowy we Lwowie rozpisuje niniejszem celem ściągnięcia pretensyi konwentu OO. Bazylianów we Lwowie w kwocie 2000 zł. z pn. egzekucyjną publiczną licytacyę realności pod l. 321$^3/_4$ we Lwowie położonej powyższej wierzytelności konwentu OO. Bazylianów we Lwowie ut. Dom. 65 pag. 325 n. 29 on. za hipotekę służącej Wacława i Maryanny Teichmanów własnej, wyznaczając do przedsięwzięcia tej licytacyi trzy terminy a to na dzień 16 lipca na dzień 12 sierpnia i na dzień 3 września 1879 każdym razem o godzinie 10 przedpołudniem na których wspomniana realność tylko za lub wyżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Cena wywołania 11580 zł. w. a.

Wadyum 1158 ct. w. a.

Do ułożenia przystępniejszych warunków licytacyjnych ustanawia się termin na dzień 3 września 1879 o godzinie 4tej popołudniu na którym wierzyciele hipoteczni tem pewniej stanąć mają ile, że niestający jako do większości głosów obecnych wierzycieli przystępujący uważani będą.

Resztę warunków licytacyjnych akt oszacowania i ekstrakt tabularny w mowie będący realności przejrzeć można w tusąd. registraturze.

O tem zawiadamia się strony interesowane, mianowicie też wszystkich wiadomych wierzycieli hipotecznych do rąk własnych, zaś Maryannę Buczkowską z życia i miejsca pobytu niewiadomą do rąk poprzednio uchwałą z dnia 7go grudnia 1877 l. 62234 ustanowionego kuratora p. adw. Dra. Semilskiego z substytucyą p. adw. Dra. Berlinera edyktem, tych wreszcie, którzyby dopiero po dniu 24go września 1877 t. j. po dniu wystawienia wyciągu hipotecznego prawo hipoteki na powyższej realności nabyli, lub którymby bądź uchwała obecna, bądź którakolwiek z późniejszych w tym przedmiocie wydanych uchwał należycie doręczoną nie została, do rąk poprzednio dla nich uchwałą z dnia 7 grudnia 1877 l. 62234 ustanowionego kuratora p. adw. Dra Hryszkiewicza z substytucyą p. adw. Dra Balka i edyktem.

Lwów dnia 17 maja 1879

(3867 2—3) **Edykt.**

L. 1051. Na rekwizycyę ck. sądu krajowego we Lwowie z dnia 21 grudnia 1878 l. 62976 celem zaspokojenia c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie z kwotami 85 złr. 5 ct. 85 złr. 5 ct., 85 złr. 5 ct., 85 złr. 5 ct. i 1101 złr. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności l. 28 w Pilznie położonej, wedle Dom I. pag. 29 n. 9 haer. Leiby Schranka własnej w trzech terminach mianowicie dnia 25 czerwca, dnia 25 lipca i dnia 26 sierpnia 1879 każdym razem o godzinie 10 rano w budynku sądowym w Pilznie.

Cenę wywołania stanowi wartość realności przy udzieleniu egzekutowi pożyczki przyjęta w sumie 3074 złr.

Wadyum 307 złr. w. a.

Warunki licytacyjne, wyciąg tabularny jakoteż reszta aktów są do przejrzenia w tutejszem archiwum.

C. k. sąd powiatowy.

Pilzno dnia 16 maja 1879.

(3868 2—3) **Edykt.**

L. 2714. W myśl uchwały c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie z 3 kwietnia 1879 l. 2241 ck. sąd powiatowy w Przeworsku uznaje Michała Pieniążka gospodarza żonatego z Dębowa za marnotrawcę i ustanawia dlań kuratorem Antoniego Markowskiego z Dębowa, co się do publicznej wiadomości podaje.

Przeworsk 25 kwietnia 1879.

(3862 2—3) **Edykt.**

L. 2736. C. k. sąd powiatowy w Jarosławiu ogłasza, iż celem zaspokojenia 78 złr 88 ct. z p. n. odbędzie się na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w tutejszym sądzie w trzech terminach dnia 4 lipca, 8 sierpnia i 12 września 1879 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności dłużnika Jana Hudzika własnej pod l. 32 w Rążynie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej a to na pierwszym i drugim terminie za lub wyżej, zaś na trzecim i niżej ceny szacunkowej.

Cena wywołania wynosi 150 złr

Wadyum 15 złr.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Jarosław 29 marca 1879.

(3858 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 1857. Złoczowski ck. miej. delegowany sąd powiatowy, podaje do publicznej wiadomości, że w tusądowem zabudowaniu dnia 2 lipca 1879 o godzinie 10 rano, odbędzie się przymusowy przetarg kawałka pola na Zazulach położonego, do realności lk 148 należącego na 20 złr. w. a. ocenionego Iwana Zazuli własnego, a to na rzecz Jewki Zazuli, celem zaspokojenia kwoty 30 złr. w. a. z pn. pod warunkami w tusądowej registraturze do przejrzenia złożonemi, tudzież iż w razie gdyby który z wierzycieli niechciał przyjąć przed przewidzianem wypowiedzeniem swej wierzytelności, kupiciel jest winien dług ten o ile cena kupna takowy pokrywa, przyjąć — oraz że pod egzekucya podciągnięty kawałek pola, na jednym tylko powyż oznaczonym terminie, za jaką bądź ofiarowaną cenę sprzedanym będzie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Złoczów dnia 29 marca 1879

(3866 2—3) **Edikt.**

Zl. 2342. Vom k. k. Bezirksgerichte in Mielnica wird kund gemacht, daß zur Hereinbringung der Forderung des Isaak Kostiuk von 90 fl. ö. W. s. N. G. die executive Feilbiethung der dem Schuldner Hersch Walzer gehörigen keinen Grundbuchskörper bildenden aus einem Wohn und Stallgebäude von Holz und Lehm, dann einer bis zum Dach aufgeführten Haussteinmauer und einen Garten von über 200 Quadrat-Klafter am 8 Juli, 5 August und 2 September 1879 jedesmal um 11 Uhr Vormittags im Gerichtsgebäude, und an dem letzten dieser Termine auch unter dem Schätzungs- und zugleich Ausrufungspreise 285 fl. öst. Währ. abgehalten werden wird. Vadium beträgt 28 fl. Der Beschreibungs- und Schätzungsact, so wie auch die übrigen Lizitationsbedingungen, sind in der Registratur einzusehen.

Zum Curator der unbekannten und jener Gläubiger denen die Lizitationsbedingungen aus welch immer für einem Grunde nicht zugestellt werden konnten, wird Simon Steinholz aus Mielnica bestellt.

K. k. Bezirksgericht.

Mielnica d. 10 Mai 1879.

(3772 2—3) **Edikt.**

Zl. 6977. Vom k. k. Kreis- als Wechselgerichte in Sambor wird hiemit Jedermann, welcher den nachbeschriebenen Wechsel „Sambor d. 8 März 1868 pr. 480 fl. 84 kr. ö. W. ein Monat a dato zahlen Sie gegen diesen Prima Wechsel an die Ordre Meiner eigenen die Summe von Vierhundert achtzig Gulden und 84 kr. ö. W., den Werth verstanden und stellen es auf Rechnung ohne Bericht für Ester Littmann in Sambor. Hersch Löw m/p. angenommen Ester Littman m.p.“ in Händen hat, aufgefordert denselben binnen 45 Tagen dem Gerichte um so gewisser vorzulegen als sonst derselbe für amortisirt erklärt werden würde.

Sambor d. 13 Mai 1879.

(3875 2—3) **Edykt.**

L. 26959. C. k. sąd krajowy we Lwowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż na wszystek nieruchomy, a w krajach, w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 D. p. p. położony majątek Mojżesza Fischa kramarza we Lwowie.

Kierownictwo tego konkursu porucza się panu c. k. radcy sądowemu Mutzowi jako komisarzowi konkursowemu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. Dra. Schrenzla, wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów, służących do wykazania ich pretensyi, poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż, lub ustanowienia innego zawiadowcy masy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznacza się termin na dz. 20 czerwca 1879 o godzinie 10 przed południem.

Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym sądzie krajowym, wedle przepisu ustawu konkursowej pod rygorem zagrozonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem 5 sierpnia 1879 i podać ją na terminie na dzień 20 sierpnia 1879 o godzinie 10 przed południem, wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa, chociażby nawet o nią spór już był wytoczony.

Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami, przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie, wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności, ma być usiłowane przyprowaózenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konkursowej.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w „Gazecie Lwowskiej“.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 5 czerwca 1879.

(3836 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5616. W sprawie ustnej Jakóba Cabalskiego przeciw masie leżącej Justyny Nowosieleckiej przez kuratora dalej Klemensowi Nowosieleckiemu i małol. Maryannie, Wilhelminie i Bronisławowi Nowosieleckim przez ich ojca Klemensa Nowosieleckiego względem anulowania darowizny dóbr Malinie i Trześni dtto Gawrzyłowice 27go maja 1847 etc., względnie, w sprawie egzekucyjnej spadkobierców ś. p. Jakuba Cabalskiego, jako to: łacińskiego kościoła i ubogich miejscowych w Gawłoszowicach i spadkobierców świeckich, przeciw małolet. Maryi, Wilhelminie i Bronisławowi Nowosieleckim, przez ojca Klemensa Nowosieleckiego pto. 366 zł. 60 ct. w. a., względnie w sprawie spadkowej po ś. p. Jakubie Cabalskim, ustanawiamy dla Jana Zwolińskiego, Anny Habela z życia i miejsca pobytu, tudzież dla Maryanny Bodzoń urodzonej Habela i Estery Wald, z miejsca pobytu niewiadomych, z powodu przez c. k. prokuratoryę skarbu imien. kościoła łacińskiego i miejscowych ubogich w Gawłoszowicach sub. praes. 1 lutego 1878, l. 2083 wniesionej prośby o wydanie kwoty 453 zł. 78 ct. w. a., tudzież z powodu przez Annę Bielak sub. praes. 15 lutego 1878, l. 2959 wniesionej prośby o wydanie jej przypadającej nań kwoty z spuścizny po śp. Jakubie Cabalskim, wreszcie przez Zofię Kożuch zam. Sobiś sub. praes. 28 lutego 1878, licz. 3808, przez Maryannę Kożuch zam. Urban, sub. praes. 28go lutego 1878, l. 3833 przez Wojciecha Zwolińskiego sub. praes. 10 marca 1878, l. 4443 i przez Annę Bielak sub. praes. 20 maja 1878, l. 8773 wniesionych podobnych próśb kuratorem ad actum adw. Dr. Tokarza z substytucyą adwokata Dr. Jareckiego.

O czem interesantów zawiadamiamy.

Tarnów dnia 17 kwietnia 1879.

(3873 2—3) **Edykt.**

L. 2953. C. k. sąd powiatowy deleg. S. II. we Lwowie czyni wiadomo, że na zaspokojenie pretensyi Jakóba Łapagna w kwocie 572 zł. 32 ct. w. a. z przynależytościami przymusowa sprzedaż połowy realności Macieja i Józefy Rebenczuków pod l. k. 33 w Signiówce położonej, w drodze publicznej licytacyi która na dniu:

7 lipca
4 sierpnia 1879
9 września

każdym razem o godzinie 10 przed południem w tut. sądzie w biurze III. przedsięwziętą zostanie.

Cena wywołania wynosi 375 zł. w. a. zaś wadyum 38 zł. w. a.

Reszte warunków można przejrzeć w tutejszym sądzie w godzinach urzędowych.

Lwów dnia 5 kwietnia 1879.

(3860 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1464. Dnia 16 lipca 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod Nr. 17/196 w Orzechówce, ciała tabularnego nie stanowiącej, Kazimierza Prajscera własnej, w sprawie Mojżesza Buchsbauma o 80 zł.

Cena wywołania wynosi 600 zł. wadyum 60 zł.

Przy powyższym terminie realność także poniżej ceny wywołania sprzedaną będzie.

Resztę warunków, tudzież protokół opisania i oszacowania realności wolno w tusądowej registraturze przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzozów dnia 14 marca 1879.

(3863 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1331. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 zł. w. a. z przynależytościami przymusowa sprzedaż realności pod liczb. konsk. 177 w Olchowcu położonej dłużnika Iwana Tarasów vel Taras własnej, w tutejszym ck. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I. 8 lipca
II. 5 sierpnia 1879
III. 2 września

każdym razem o godzinie 9 przedpołudniem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 300 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Mielnica dnia 22 marca 1879.

(3864 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1332. C. k. sąd powiatowy w Mielnicy podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 złr. w. a. z przyn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. k. 67 Iwaniu pustem położonej, dłużnika Teodora Gniazdowskiego własnej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I. 8 lipca
II. 5 sierpnia 1879
III. 2 września

każdym razem o godzinie 9tej przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 złr. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.
Mielnica dnia 22 marca 1879.

(3819 2—3) **Edykt.**

L. 2255. W c. k. Sądzie powiatowym w Gródku odbędzie się na zaspokojenie należącej się ck. uprz. gal. akc. Bankowi hipotecz. od Mayera Fechtenholza Israela Fechtenholza Estery Fechtenholz, Schifry Fechtenholz i Maryemy Fechtenholz jako spadkobierców ś. p. Salomona Fechtenholz z hipoteki realności w Gródku na żydowskim mieście pod l. k. 136 star./61 i 61 a now. reszty kapitału w ilości 562 złr. 1 ct. a. w. z pierwotnej sumy pożyczkowej 1000 złr. a. w. wraz z odsetkami po 7 prc. od dnia 24 marca 1877 do dnia zapłaty bieżącemi i niniejszemi kosztami egzekucyi w kwocie 11 złr. 5 ct. a. w. przymusowa sprzedaż realności w Gródku na żydowskim mieście pod l. 136 star./ 61 i 61 a) now. leżących wedle Dom. Tom. VI pag. 35 & 36 & pag. 166 n. 6. 7. 8. & 9. haer. dotyczczas jako własność Salomona Fechtenholza którego spadek namienionym Majerowi Fechtenholz Israelowi Fechtenholz Esterze Fechtenholz, Schyfrze Fechtenholz i Mariemie Fechtenholz dekretem dziedzictwa ts. z dnia 15 listopada 1872 l. 5517 przyznany został na dniu 26 czerwca dniu 7go sierpnia i dniu 11 września 1879 każdym razem o 10 godzinie rano pod następującemi warunkami.

Cena wywołania 2740 zł.

Wadyum 274 zł. a. w.

Gdyby realność ta w powyższych terminach sprzedaną nie została, wyznacza się celem ułożenia ułatwiających warunków termin do na dzień 17 września 1879 godzinę 10tą rano.

Dla wierzycieli którzyby po dniu 10go czerwca 1878 w hipotekę realności l. 136 star./ 61 i 61 a) now. weszli, lub którymby uchwały sądowe doręczone nie były ustanawia się kuratorem adw. Dra Flakowicza.

Z c. k. Sądu powiatowego
Gródek dnia 30 maja 1879.

(3842 3—3) **Edykt.**

L. 2303. C. k. Sąd powiatowy w Niżankowicach ogłasza, że c. k. notaryusza p. Zdzisława Malisza w Niżankowicach delegował ogólnie do przeprowadzenia wszystkich w okręgu swego sądu wydarzających się rozpraw spadkowych i aktów poœmiertnych.

Niżankowice 5 maja 1879.

(3835 3—3) **Edykt.**

L. 3890. Podaje się do publicznej wiadomości że na zasadzie uchwały c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu z dnia 3 maja 1879 l. 878 zaprowadza się z powodu marnotrawstwa kuratelę nad Franciszkiem Olesiakiem z Olszówki i ustanawia dlań kuratora w osobie byłego wójta Macieja Nuwary w Olszówce.

C. k. Sąd powiatowy
Limanowa 17 maja 1879.

(3844 3—3) **Edykt.**

L. 717. W dniach 26 czerwca, 7 sierpnia i 4 września 1879 o godzinie 10 rano przeprowadzoną zostanie przymusowa sprzedaż realności pod lk. 87 w Żorówce położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, Jana Peligi własnej, celem ściągnięcia wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 150 zł. w. a. z pn.

Cena szacunkowa wynosi 300 zł. wadyum 30 zł. w. a.

Akt zastawniczego opisania i oszacowania, tudzież bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.
Radomyśl dnia 8 kwietnia 1879.

(3847 3—3) **Edykt.**

L. 17734. Ck. sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem, że celem zaspokojenia dłużnej sumy 800 złr. w. a. z pn. na rzecz Fabiana Monity odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna licytacya realności pod l. $322^1/_4$ i $^2/_3$ części realności pod l. $323^1/_4$ we Lwowie położonej wedle Dom 99 pag. 459 n. 13 haer. i pag. 460 n. 15 haer. małżonków Michała i Karoliny Śliwińskich własnych a to w trzech terminach mianowicie dnia 7 sierpnia 1879, dnia 28 sierpnia i dnia 18 września 1879 każdym razem o godzinie 11 przed południem w których terminach realności tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedane zostaną.

Cenę wywołania stanowi wartość aktem oszacowania do l. 7265|1879 wyposrodkowana, mianowicie co do realności pod l. $322^1/_4$ wartość szacunkowa 2865 złr. 40 ct. w. a. zaś co do $^2/_3$ części realności pod l. $323^1/_4$ wartość szacunkowa 1940 złr. 26 $^2/_3$ ct. aw.

Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum $^{10}/_{100}$ ceny wywołania, a więc co do realności pod l. $322^1/_4$ wadyum w kwocie 287 złr. w. a. zaś co do realności pod l. $323^1/_4$ wadyum w kwocie 191 złr. w. a. bądź w gotowiźnie, bądź w innych publicznych papierach wartościowych.

Gdyby realności te w powyższych trzech terminach ani za cenę wywołania lub wyżej ceny sprzedane nie zostały, natenczas dla ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin sądowy na dzień 19 września 1879 o godzinie 11 z rana, z tem oznajmieniem, iż nie stawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

Bliższe warunki licytacyjne jakoteż wyciąg tabularny mogą być przejrzene w tut. registraturze.

Dla tych wierzycieli którzyby po dniu 25 marca 1879 jako dniu wydania wyciągów tabularnych do hipoteki realności pod l. $322^1/_4$ i $^2/_3$ realności pod l. $323^1/_4$ we Lwowie położonych weszli, lub którymby uchwała licytacyjna lub późniejsze w tej sprawie zapaść mające uchwały z jakiegokolwiekbądź powodu doręczone być nie mogły ustanawia się kuratora w osobie adwokata Dra. Jamińskiego z zastępstwem adw. Dr. Till zawiadamiając tychże niniejszym edyktem.

Lwów dnia 24 maja 1879.

(3840 3—3) **Edykt.**

L. 1845. Ze strony c. k. sądu powiatowego Kulikowskiego podaje się do publicznej wiadomości, iż wskutek odezwy c. k. sądu krajowego jako handlowego z dnia 8 marca 1879 do l. 10435 w sprawie Joachima Lapajówkera jako cesyonaryusza Salamona Wiesera przeciw Danielowi Müller pto. 290 złr. a. w. z pn. odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod lk. 138 w Teodorshofie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, dłużnika Daniela Müllera własnej, na terminach dnia 11 czerwca, dnia 30 czerwca i dnia 4 sierpnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przed połud.

Jako cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkową tejże realności w kwocie 1610 złr. w. a.

Realność ta na dwóch pierwszych terminach tylko za, lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim terminie także i niżej ceny szacunkowej, jednak tylko za taką cenę sprzedaną zostanie, która na całkowite umorzenie egzekwowanej wierzytelności wystarczy.

Każdy z licytujących winien jest przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład 10 prc. ceny szacunkowej, tj. sumę 161 złr. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych jakoteż protokoła zastawniczego opisania i oszacowania rzeczonej realności w ts. registraturze przejrzeć można.

Kulików 30 marca 1879.

(3849 3—3) **Edykt.**

L. 25060. Dla urządzenia nowych budek strażniczych na c. k. uprzyw. galic. kolei Karola Ludwika w przestrzeni od Ropczyc do Radymna, zajęte być mają w gminach katastralnych Pietrzejowa, Pobitno, Zagłe, Krzemienica, Podzwierzyniec, Kosina, Nowosielce, Grzęska, Munina, Tuczępy i Ostrów pewne przestrzenie gruntu.

Dotyczące wykazy złożone zostaną u przełożonych wymienionych powyżej gmin, a względnie obszarów dworskich, gdzie też począwszy od 12 do 25 czerwca r. b. przejrzane być mogą.

Zarzuty przeciw wywłaszczeniu mogą być wniesione w tym samym terminie do przynależnego c. k. starostwa, lub też przy komisyi reambulacyjnej 26 czerwca r. b. i w dniach następnych.

Co się niniejszem w myśl §. 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 dz. u. p. Nr. 30 do powszechnej wiadomości podaje.

Z c. k. Namiestnictwa
We Lwowie dnia 3 czerwca 1879.

(3837 3—3) **Edykt.**

L. 1334. Dnia 26 czerwca 1879, dnia 31 lipca 1879 i dnia 4 września 1879 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż parceli gruntowej pod l. top. 403 w Maksymowicach położone, wedle wykazu hip. L. 7. B. II Stefana Bednarza własnej, w sprawie Izaaka Zeilera przeciw Stefanowi Bednarzowi pto. 72 zł. 46 ct, w. a. z pn. Cena szacunkowa wywołania wynosi 200 zł. w. a. wadyum 20 zł. przy pierwszych dwóch terminach realność tylko za lub wyżej ceny wywołania przy trzecim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany.
Sambor dnia 7 maja 1879.

(3839 3—3) **Edykt.**

L. 1050. Ck. sąd powiatowy w Kulikowie zawiadamia, że na rzecz Dawida Grüssa celem zaspokojenia należytości 165 zł. a. w. z pn. na dniach 11 czerwca 11 lipca i 11 sierpnia 1879 o godzinie 10 rano sprzedną będzie realność Piotra i Anny Antkiewicz własna w Kulikowie pod l. 494 położona ciała tabularnego niestanowiąca na 240 zł. a. w. oszacowana pod warunkami w ts. registraturze do przejrzenia złożonemi.

Kulików dnia 20 lutego 1879.

(3846 3—3) **Edykt.**

L. 21290. C. k. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli masy kiedalnej Franciszka Richtera i tychże niewiadomych spadkobierców, że Feliks Rosnowski właściciel dóbr Krowicy wniósł przeciw nim pozew dnia 3 maja 1879 l. 21290, o wykreślenie kaucyi 2000 zł. pols. ze stanu biernego majętności Czestynia, ustanawiając dla nieznanych z życia i miejsca pobytu pozwanych kuratorem adwokata Dra Dziubińskiego, zaś tegoż substytutem adwokata Dra Hryszkiewicza wzywamy ich, aby ustanowionemu kuratorowi wcześnie informacyi do obrony udzielili, lub sobie innego zastępcę obrali, gdyż inaczej sami sobie złe skutki zaniedbania przypiszą.

Lwów dnia 17 maja 1879.

(3843 3—3) **Edykt.**

L. 2279. W dniach 26 czerwca 7 sierpnia i 4 września 1879 r. o godzinie 10 każdym razem z rana odbędzie się w sądzie tutejszym egzekucyjna publiczna sprzedaż realności włościańskiej pod l. k. 124 w Zarowpołożonej Józefa Szutli celem zaspokojenia wierzytelności zakładu kredytowego włościańskiej w kwocie 200 zł. w. a.

Cena szacunkowa wynosi 400 zł. wadyum za 40 zł. w. a.

Protokół zastawniczego opisania tudzież bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy
Radomyśl dnia 4 maja 1879.

(3785 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 7102. C. k. Sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 91 zł. 52 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 42 subrep. 9 w Łopuszance lechnowej położonej, masy leżącej ś. p. Mikołaja Boberskiego własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia:

I. 24 czerwca
II. 23 lipca 1879
III. 29 sierpnia

każdym razem o godzinie 9 przedpołudniem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 200 zł. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy
Turka dnia 14 lutego 1879.

(3884 1—3) **Edykt.**

L. 3318. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego we Lwowie przeciw Wiktorowi Błażowskiemu o zapłacenie sumy 19.860 zł. 72 ct. z pn. rozpisuje na podstawie uchwały c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 10 sierpnia 1878 liczba 39588 ponowną licytację części dóbr Dydiowa recte Dydowa ad Żurawina czyli Dydiowa recte Dydowa dolna wedle Dom. 267 pag. 237 n. 32 haer. pana Wiktora Błażowskiego własnych w dwóch terminach a to dnia 7 lipca i dnia 7 sierpnia 1879 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowi wartość tych dóbr przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 44 790 zł. wadyum wynosi 4479 zł. dobra na terminach powyższych nie będą niżej ceny wywołania sprzedane.

Ekstrakt tabularny i resztę warunków licytacyjnych można przeglądnąć w registraturze tutejszego sądu.

O licytacyi tej zawiadamia się wierzycieli znanych do rąk własnych, zaś wierzycieli którymby niniejsza uchwała wcale lub dość wcześnie przed terminem licytacyjnym doręczoną być nie mogła, jakoteż tych, którzyby po rozpoczęciu postępowania licytacyjnego prawo hipoteki na tych dobrach uzyskali przez ustanowionego uchwałą naszą z dnia 18 września 1878 l. 11779 w osobie adwokata Dra Łużeckiego z zastępstwem adwokata Dra Zezulki kuratora i przez edykta.

Przemyśl 14 maja 1879.

(3890 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5436. Mikołaja Szydor z Hatowic uznano uchwałą c. k. Sądu krajowego we Lwowie z dnia 25 maja 1877 l. 25751 marnotrawcą, kuratorem mianowano Michała Dyszkanta z Hatowic.

C. k. Sąd powiatowy
Bełz dnia 17 lipca 1877.

(3883) **Obwieszczenie.**

L. 7685. Ck. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy Ignacego Gralewskiego której używać tenże będzie jako właściciel handlu winnego w Krakowie podpisując takową: „Jan Gralewski“.

Kraków 14 marca 1879.

(3893 1—3) **Edykt.**

L. 2853. Ck. sąd powiatowy w Krynicy zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Stefana Gajdosza, że z jego pretensyi w tutejszej c. k. kasie prowentowej zachowanej przyznaje w drodze egzekucyi na własność wierzycielowi p. Dr. Stanisławowi Rartmanowi kwotę 18 złr. 13 ct. z tem, że równocześnie Izak Krumholz z Krynicy dla niego kuratorem ustanowiony zostaje.

Krynica dnia 23 maja 1879.

(3882) **Obwieszczenie.**

L. 4709. C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedyńczych firmy „Handel towarów mięszanych w Krzeszowicach Maurycy Buchsbaum“ której używać tenże będzie podpisując takową: „Maurycy Buchsbaum.“

Kraków 14 lutego 1879.

(3879 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2123. W dniach 10 lipca, 7 sierpnia i 4 września 1879 odbędzie się przymusowa sprzedaż realności nietabularnej, pod l. k. 298 subrep. w Dolinie położonej dłużników Antoniego i Maryi Berkowskich własnej, w tutejszym c. k. sądzie na rzecz zakładu włościańskiego na zaspokojenie sumy 349 złr. 80 ct. w. a. z pn. każdym razem o godzinie 9tej przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, zaś na trzecim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 900 złr.

Wadyum 10 proc.

Reszta warunków w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.
Dolina dnia 5 maja 1879.

(3877) **Erkenntniß.**

Im Namen Sr. Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Strafsachen in Wien hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des Heftes Nr. 19 der Druckschrift: „Mirobat der Zigeunerkönig und Rolli sein Schützling“ oder auch „Der Zigeunerkönig und sein Schützling“ ein Roman aus dem ungarischen Volksleben von Roman Groch, Verlag: Gebrüder Rubinstein in Wien, Druck von J. C. Fischer & Cie. in Wien — das Vergehen gegen die öffentliche Sittlichkeit nach §. 516 St. Ges. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 3 Juni 1879.

Pittinger m. p.
Weittenhiller m. p.

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse v. 28ten Mai 1879, Zl. 12560. die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Brousek“ Nr. 119 vom 24 Mai 1879 wegen des Leitart. „Cernohorci o „anglické“ konstituci“ nach § 65 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 21ten Mai 1879, Zl. 12000, die weitere Verbreitung der Zeitschrift „Akademické Listy“ N. 9 vom 15 Mai 1879 wegen des Art. „Dr. Jan Jindrich Loeve nad) §. 63 St. G. verboten.

(3831)

(Dział ubezpieczeń na życie).

Vty wyciąg rachunków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

W KRAKOWIE

za rok IX, tj. za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1878 r.

Rachunek zysków i strat

Z ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych.

Przychód:				
1. Przeniesienie rezerw zeszłorocznych .	226 761	84		
2. „ funduszu na nieuregulowane szkody	10.700	—		
3. Przeniesienie . „ na należytości rządu	131	38		
4. Przeniesienia . „ dywidendy . .	8.774	88		
5. Zaliczki . . . złr. 189.526 ct. 83 z tych unieważniono 11.150 „ 92	178 375	91		
6. Wpisowe	1.524	—		
7. Zadatki od unieważnionych Polic . .	201	84		
8. Eskont od szkód wypłaconych . . .	381	—		
9. Procenta i kupony	25.007	68	451.858	53
Rozchód:				
1. Premie kontr-asekuracyjne . 28.674.69 potrąciwszy prowizyę . . 4.663.12 Wypłacono ogółem	24.011	57		
2. Prowizye akwizycyjne z lat ubiegłych	21.298	16		
3. „ „ z roku 1878 .	13.036	31		
4. „ in casso	3.434	07		
5. 10 proc. amortyzowanych kosztów organizacyi	1.770	—		
6 Wykupiono polic za	6.313	63		
7. Wypłacono szkód	39.140	—		
8. Wypłacona dywidenda	7.843	25		
9. Fundusz na niewypłaconą dywidendę	931	63		
10. Pensye i Remuneracye urzędników . .	10.019	35		
11. Inne koszta administracyi	5.439	82		
12. Fundusz na należytości rządowe . .	197	07		
13. „ „ nieuregulowane szkody .	5.950	—		
Ogółem Rozchód	139.384	86		
14. Rezerwy i przeniesienie zaliczek . .	283.553	93	422.938	79
Czysta pozostałość			28.919	74
Z zysku Rada Nadzorcza przeznaczyła:				
1. 20 proc. w myśl statutu na fundusz rez.	5.783	95		
2. 18 proc. od zaliczek zł. 58.528 ct. 51 na dywidendę	10.535	13		
3. Na rezerwę zysków na dalsze lata .	11 681	76		
4. Na remuneracyę za bilans	600	—		
5. Resztę do funduszu rezerwowego . .	318	90	28.919	74

Z ubezpieczeń kapitałów dożywotnich.

Przychód:				
1. Przeniesienie rezerw zeszłorocznych .	154.358	62		
2. „ funduszu dywidendy . .	935	88		
3. Zaliczki . . . zł. 58.090 ct. 31 z tych unieważniono „ 3.446 „ 29	54.644	02		
4. Wpisowe	455	55		
5. Eskont od wypłaconego kapitału . .	15	—		
6. Procenta i kupony	10.174	31	220.583	38
Rozchód:				
1. Premie kontrasekuracyjne . 1 963.89 potrąciwszy prowizye . . 496 43 Wypłacono ogółem	1.467	46		
2. Prowizye akwizycyjne z lat ubiegłych .	2.920	83		
3. „ „ z roku 1878 . .	5 062	54		
4. „ in casso	1.084	32		
5. 10 proc. amortyzowanych kosztów organizacyi	400	—		
6. wykupiono polic za	2.292	94		
7. Wypłacono szkód (zwrot zaliczek i kapitału)	3.205	28		
8. Wypłacone Renty dożywotnie . . .	10.298	—		
9. Wypłacona dywidenda	735	69		
10. Fundusz na niewypłaconą dywidendę .	200	19		
11. Pensye i remuneracye urzędników . .	3.165	16		
12. Inne koszta administracyi	1.717	64		
13. Strata na rublach (wzięte po 113 25) .	8.792	18		
14. „ „ papierach publicznych . . .	3.857	11		
Ogółem rozchód	45.199	34		
15. Rezerwy i przeniesienie zaliczek . . .	160.474	84	205.674	18
Czysta pozostałość . . .			14.909	20
Z zysku Rada nadzorcza przeznaczyła:				
1. 20 proc. w myśl statutu na fundusz rezerwowy	2.981	84		
2. 15 proc. od zaliczek zł. 13,417 ct. 57 na dywidendę , ...	2.012	64		
3. Na rezerwę zysków na dalsze lata . .	9.914	72	14.909	20

Stan majątku działu życiowego.

	wart. nominalna					
Stan czynny:						
1. Dłużnicy (Agenci)					23.024	32
2. „ (Towarzystwa różne) . . .					125.038	01
3. Koszta organizacyi (do odpisania w roku przyszłym)					2.170	—
4. Prowizye akwizycyjne (odpisane w całości					00.000	00
5. Wartość urządzenia (80%)					1.130	40
6. Pożyczki na police					115.574	99
7. „ hipoteczne					158.200	—
8. Zapas gotówki					3.086	27
9. Papiery wartościowe według kursu z 31 grudnia 1878:						
Akcye gal. Banku dla Handlu i Przemysłu . . . . . . złr.	4.000		1.600	—		
Priorytety gal. Banku . „	27.400		19.180	—		
6% Listy zast gal. Banku Hipotecznego . . . „	49.700		45.425	80		
6% Listy zast. gal Banku Hipotecznego *) . . „	13.000		11.882	—		
6% Listy zast. gal. Banku Hipotecznego **) . . „	2.000		1.828	—		
6% Listy zast. gal. Banku Hipotecznego ***) . „	3.000		2 742	—		
6% Listy zast. Zakładu Kredyt Ziemskiego . „	76.000		68.081	—		
6% Listy zast. Zakładu Kredyt. Ziemskiego *) „	100		89	—		
6% Listy zast. Zakładu Kredyt. Ziemskiego ***) „	6.900		6.141	—		
5% Listy zast Towarz. Kredyt. Ziemskiego . „	44.000		37.972	—		
5% Listy zast. Towarz. Kredyt. Ziemskiego *) „	8.500		7.235	50		
5% Listy zast. Towarz. Kredyt. Ziemskiego **) „	5 000		4.315	—		
5% Listy zast. Król. Pol. „	31.500		23.901	41		
4% Listy likwid. Król. Pol. „	1.125		770	81		
5% Obligacye Indemnizacyjne galicyjskie . . „	10.000		8.460	—		
6% Obligacye pożyczki krajowej . : . . . . „	20.000		18.150	—		
4% Renta złota austryacka „	15.000		10.972	50		
Losy z r. 1860 . . . „	5.000		5.700	—		
„ „ 1860 *) . . „	1 000		1.140	—		
„ „ 1839 . . „	50		156	—	275.742	02
	323.275				703.966	01

*) Własność funduszu Spółek z r. l. 1882.
**) „ „ „ „ „ 1886.
***) „ „ „ „ „ 1889.

Stan bierny:		
1. Wydział ubezpieczeń od ognia . . .	11.655	94
2. Fundusz na nieuregulowane szkody .	5.950	—
3. Fundusz na należytości rządowe . .	197	07
4. Fundusze rezerwowe	38.736	06
5. Fundusze na dywidendę	1.131	82
6. Fundusze Spółek	46.056	11
7. Rezerwy zysków	112.381	30
8. Rezerwy i przeniesienie zaliczek . .	444.028	77
Saldo zysk	43.828	94
	703.966	01

Kraków d. 1 stycznia 1879.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń:

H. hr. Wodzicki. **L. Łępkowski.** **H. Kieszkowski.**

Naczelnik biura działu ubezpieczeń na życie: **A. Piekarski.**

Naczelnik rachunkowości działu ubezpieczeń na życie: **Cz. Kieszkowski**

W dowód zgodności z księgarni:

Członkowie Rady Nadzorczej:

St. Starowiejski. **J. Pruss Jabłonowski.** **Marchwicki.**

jako Komisya kontrolująca.

Zamknięcie Rachunków
Towarzystwa wzajemnego kredytu
w Krakowie i Filii we Lwowie

z dniem 31 grudnia 1878 r.

Przychód. Wyciąg z ksiąg kasowych Rozchód.

Przychód		zł.	ct.
Saldo gotówki z roku zeszłego		20.181	84
Udziały wpłacone w ciągu roku		66.973	80
Wkładki na książeczki	złr. 969.441 ct. 42		
% skapitalizowany	„ 34.689 „ 55	1,004.130	97
Wkładki na rachunek bieżący		764.705	65
Weksle spłacone		5,791.880	64
Weksle reeskontowane		607.060	—
% od weksli eskontowanych		113.755	60
		8,368.688	50

Rozchód		zł.	ct.
Udziały zwrócone		19.896	03
Zwrot wkładek na książeczki		954.151	18
Wypłaty na rachunek bieżący		763.141	48
Weksle eskontowane		5,899 523	22
Spłata weksli reeskontowanych		606.935	—
% od weksli reeskontowanych		5.141	57
% od rachunku bieżącego		20.375	01
% od wkładek na książeczki wypłacony	złr. 4.151 ct. 14		
skapitalizowany	„ 34.689 „ 55	38 840	69
Wypłacona dywidenda za rok 1877		24.272	49
„ tantyema „ „		4.425	40
Koszta administracyi i podatki		9 931	82
Amortyzacya kosztów organizacyi		1.000	—
Fundusz na opłaty skarbowe		2.500	—
Saldo gotówki		18 554	61
		8.368 688	50

Stan czynny. Rachunek bilansu. Stan bierny.

Stan czynny	zł.	ct.
Weksle eskontowane	1.619 024	52
Gotówka	18 554	61
	1.637.579	13

Stan bierny		zł.	ct.
Wpłacone udziały członków		429.747	92
Wkładki na książeczki		769.206	94
Wkładki na rachunek bieżący		276.041	32
Weksle reeskontowane		110 490	—
% od weksli pobrany na r. 1879		13.334	56
Fundusz rezerwowy	złr. 3.479 ct. 99		
Procent narosły w r. 1878	„ 200 „ 80	3 680	79
Saldo zysk		35.077	60
		1 637 579	13

Straty. Rachunek zysku i straty. Zyski.

Straty	zł.	ct.
% od wkładek na książeczki	38.840	69
% od wkładek na rachunek bieżący	20 375	01
% od reeskontowanych weksli	5.141	57
% dla funduszu rezerwowego	200	80
Koszta administracyi i podatki	9.931	82
Amortyzacya kosztów organizacyi	1.000	—
Fundusz na opłaty skarbowe	2.500	—
Saldo zysk	35.077	60
	113.067	49

Zyski		zł.	ct.
Procent od weksli:			
przeniesienie z r. 1877	12,646·45		
w r. 1878 pobrano	113,755·60		
	126,402·05		
na rachunek r. 1879 odpada	13,334·56		
pozostaje na rachunek roku bieżącego		113.067	49
		113.067	49
Z czystego zysku w kwocie		35 077	60
przeznaczono:			
10% tantiemy dla Dyrekcyi §. 6 lit. A.	3,507·76		
7½ dywidendy	29,534·54		
5% tantiemy dla Członków Rady nadzorczej	1.753·88		
Resztę do funduszu rezerwowego	281·42	35.077	60

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnego kredytu:

H. Wodzicki. **A. Milieski.** **H. Kieszkowski.** **L. Jędrzejowicz.**

Kroebl buchhalter.

Za zgodność z księgami:

Franciszek Jasiński, **Aleksander Krukowiecki.** **Józef Męciński.** **Zenon Słonecki,** **Atanazy Benoe.**

Członkowie Rady Nadzorczej, jako komisya kontrolująca.

XVIII. Zamknięcie Rachunków

Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

W KRAKOWIE

za czas od 1 kwietnia 1878 r. do 31go marca 1879 r.

(DZIAŁ OGNIOWY)

Fundusz asekuracyjny ogniowy na r. 1878/9.

Przychód.

W roku 18tym wystawiono 115.416 ważnych polic, któremi ubezpieczono wartość złr. 273,821.656.			
Przeniesiona zaliczka z roku 1877/8	zł. 578.807·61		
W roku 18tym zebrano zaliczki netto	zł. 1.942.317·85		
Razem	zł. 2.521.125.46		
Potrąciwszy zaliczkę na dalsze lata	zł. 683.922·55		
Zostaje zaliczki na rok 18ty		1,837.202	91
Procenta od gotówki, weksli i funduszu rezerwowego		87.060	60
Fundusz asekuracyjny przeniesiony z roku 17go		27.173	92
Fundusz na szkody przeniesiony z roku 17go		73.867	75
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych za szkody i prowizye		408.011	81
Razem		2,433.316	99
Od ogólnego przychodu odpada prowizya agentów		217.301	77
		2,216 015	22

Rozchód.

Szkody z lat poprzednich wypłacone w roku 18tym	54.202	47
Szkody z roku 18go i koszta likwidacyi	956.583	34
Fundusz zachowany na szkody nieuregulowane	100.889	93
Premia kontrasekuracyjna	494.748	26
Pensye, emerytura, dodatek drożyzny i remuneracye	135.254	92
Koszta lokalu na biura Dyrekcyi i Reprezentacyi	7.434	87
Wydatki pocztowe Dyrekcyi, Reprezentacyi i Agentów	17.009	29
Koszta podróży administracyjne	4.805	87
Koszta podróży i dyety Członków Rady Nadzorczej i koszta ogólnego Zgromadzenia	6.287	98
Papier, druki, księgi, opał, światło i. t. p. potrzeby biura, prenumerata czasopism, inseraty i. t. p. wydatki	20.324	14
Koszta prawne	4.760	96
Subwencye dla straży ogniowych	1.793	85
Odpis z inwentarza	2.778	74
Odpis wątpliwych zaległości	21.873	61
Restauracya i przeistoczenia domów	12.918	65
Fundusz na remuneracye	13.666	—
Suma Rozchodu	1,855.332	88
Saldo: Czysta pozostałość 26.28%	360.682	34
	2,216.015	22

Rachunek bilansu z d. 31 Marca 1879. r.

Stan czynny.

Zapas gotówki z dniem 31 Marca 1879 r.			62.291	83
W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym			641.652	46
W Towarzystwach Zaliczkowych			126.085	50
Wierzytelność za przyjęcie interesu Galic. Towarzystwa			158.461	54
Weksle od stron ubezpieczonych			172.882	01
Zaległości u Agentów i Reprezentacyi i nieściągnięte II raty			327.002	49
Na rachunku stron różnych			15.666	41
600 sztuk Akcyi Towarz. Allianz Nom. 48.000			6.000	—
Papiery wartościowe własność funduszu rezerwowego ogniowego:				
4% Listy Zastawne Towarzyst. Kredyt. Nom. złr.	77.800	po zł. 82·— (po kursie 31 Marca 1879 roku)	63.796	—
5% Listy Zastawne Towarzyst. Kredyt. Nom. złr.	280.400	„ 87.80	246.191	20
6% Listy Zastawne Banku hipotecznego Nom. złr.	222.600	„ 93·—	207.018	—
Obligacye Indemnizacyjne	57.500	„ 88·50	50.887	50
Akcye gal. Banku Hipotecz. Nom. złr.	40.000	„ 258.—	51.600	—
„ „ „ dla H. i P. „	4.000	„ 50 —	1.000	—
Obligacye pożyczki kolei węg. „	120	„ 105·—	105	—
Losy pożyczki loter. z r. 1869 „	2.000	„ 117·—	2.355	—
Prioritety Banku dla H. i P. „	12 300	„ 40·—	4.920	—
Oblig. pożyczki kraj. z roku 1873 „	28.300	„ 93·—	26.319	—
Akcye Zakładu kred. ziem. „	5.000	„ 100·—	5.000	—
6% Listy Zast. Zakł. kred ziem. „	30.000	„ 93·—	27.900	—
4% Listy Zast, Król. Polsk. Rub.	2.100	Rub. 93·— (po 115)		
5% „ „ „ „	51.100	„ 101·—	61.603	20
Wartość kuponów z dniem 31 Marca 1879			11.875	91
„ dwóch realności w Krakowie			152.862	50
„ „ „ we Lwowie			70.118	70
Książeczka Towarz. wzaj. kredytu (własność funduszu kalek dla Straży ogniowych			1.347	34
Prowizya Agentów na dalsze lata			82.674	60
Premia kontrasekuraryjna na dalsze lata			149.888	15
Wartość inwentarza			9.619	46
Razem			2,737.123	80

Stan bierny.

Rezerwa zaliczek na dalsze lata		683.922	55
Rezerwa szkód		100.889	93
Towarzystwa asekuracyjne		85.886	90
Gmina miasta Krakowa		150.000	—
Fundusz na zwroty z lat poprzednich		82.892	30
Fundusz rezerwowy 1 kwietnia	złr. 1,145.341·06		
Przybyło w roku 18-tym:			
10% od zaliczek	złr. 41.857·17		
Zysk na wylosowanych papierach	złr. 1.953·40		
Niepodniesiony zwrot z lat poprzednich	złr. 64.618·19		
	złr. 1,253.769·82		
Strata na sprzedanych papierach	złr. 26.554.71	1,227.215	11
Rachunek różnicy kursów		30.621	33
Fundusz kalek Straży ogniowych		1.347	34
Fundusz na remuneracye		13.666	—
Saldo: 25% zwrotu dla Członków	złr. 343.050.09		
1% do funduszu asekurac roku 19go	złr. 13.720·—	360.682	34
0.28% do funduszu rezerwowego	złr. 3.912.25		
Złr.		2,737.123	80

Kraków dnia 31 Marca 1879 r.

D Y R E K C Y A:

Henryk Hr. Wodzicki. Maksymilian Łępkowski. Henryk Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości:
Jan Geisler.

Komisya kontrolnjąca:

A. Benoe Ed. Hohendorff. Franciszek Jasiński. Aleksander Hr. Krukowiecki.
Józef Hr. Męciński. Zenon Słonecki.

(DZIAŁ GRADOWY)

Fundusz asekuracyjny gradowy na r. 1878.

Przychód.

W roku 1878 wystawiono 3.257 polic, któremi ubezpieczono wartość złr. 25,655.178.		
Zebrano zaliczek	530.222	55
Procenta od gotówki i weksli	6.003	07
Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z roku 1877	119 255	—
Zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych za szkody i prowizye	94.141	28
Razem złr.	749.621	90
Od ogólnego przychodu odpada prowizya Agentów	68.612	89
Złr.	681 009	01

Rozchód.

Wynagrodzenia za szkody z lat poprzednich		122.758	88
Wynagrodzenia za szkody z roku 1878	złr. 150,848·06		
Koszta likwidacyi	złr. 7.153·86	158.001	92
Fundusz na szkody nieuregulowane		158.753	13
Premia kontrasekuracyjna		162.452	91
Koszta administracyjne		18.662	64
Odpis wątpliwych należytości		2.582	74
Razem		623.212	22
Saldo: Czysta pozostałość		57.796	79
Złr.		681.009	01

Rachunek bilansu.

Stan czynny.

		zł.	ct.
Zaległości u Agentów i Reprezentacyi		68,242	48
W Bankach na rachunku bieżącym		18,018	43
Weksle od stron ubezpieczonych		142.888	32
Towarzystwa asekuracyjne		79 565	12
Papiery wartościowe własność funduszu rezerwowego gradowego:			
Priorytety kolei Lwowsko-Czerniowieckiej Nom. zł. 34,800 po zł. 76·50	kurs z 29/11 1878.	26,522	20
6% Listy Zastawne galic. Banku hipotecz. Nom. zł. 71,800 po zł. 90·90		64,266	20
5 % „ „ Tow. kredytowego Nom. zł. 148,500 po zł. 85·90		127,561	15
Wartość kuponów z 20 listopada 1878 r.		3.984	13
		531,048	03

Stan bierny.

		zł.	ct.
Fundusz na szkody nieuregulowane		158 753	13
Fundusz na zwrot z lat poprzednich		10,439	15
Fundusz rezerwowy gradowy z 1 kwietnia 1878 r.	281 928·49		
Przybyło w r. 1878:			
2% od zaliczek	5,725·32		
5% resp. 10% od szkód	7,189·64		
Procenta funduszu rezerwowego	12,957·06		
	307,800·51		
Różnica kursu papierów	3,741·55	304,058	96
Saldo: 50% do funduszu rezerwowego	28,898·39		
Saldo: 10% zwrotu dla członków	27,288·60	57.796	79
Saldo: Ułamek do funduszu rezerwowego	1,609·80		
		531,028	03

Kraków dnia 20 listopada 1878 r.

D Y R E K C Y A:

Henryk hr. Wodzicki, Alfred Milieski, Henryk Kieszkowski.

Naczelnik rachunkowości:
Jan Geisler.

Komisya kontrolująca:

Franciszek Jasiński, Aleksander Hr. Krukowiecki, Józef hr. Męciński.
Adam Noel, Zenon Słonecki.

L. 534. (3901)

Obwieszczenie.

W myśl §. 30 ust. o Repr. pow. podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż rachunki z przychodów i wydatków Rady powiatowej buczackiej za rok 1878, złożone są na dni 14 w kancelaryi wydziału tejże Rady, gdzie w godzinach urzędowych przez opodatkowanych w powiecie przejrzane być mogą.

Z wydziału Rady powiatowej
Buczacz dnia 2 czerwca 1879.

Ogłoszenie. (3850 3—3)

Niniejszem uwiadamia komitet parafialny przy kościele P. Maryi Śnieżnej parafian tegoż kościoła, iż na mocy orzeczenia świetnego Magistratu lwowskiego jako władzy politycznej z dnia 20 grudnia 1877, l. 28250, za restauracyę zewnętrzną plebanii wraz z dachem ogniotrwałym, mają złożyć kwotę 2.274 złr. 97½ ct. w. a., gmina zaś miasta Lwowa kwotę 454 zł. 99½ ct. w. a., zaś na mocy orzeczenia z dnia 26 maja 1879, l. 15191 za wewnętrzną restauracyę plebanii 692 zł. 64 ct. na restauracyę zaś kościoła 3948 zł. 40½ ct. w. a., gmina zaś jako patron 928 zł. 20½ ct. w. a. Restauracya plebanii już dokonana, restauracya kościoła jest w toku. Rachunki można przejrzeć w kancelaryi parafialnej z terminem trzymiesięcznym do zgłoszenia rekursu przez Magistrat.

3 czerwca 1879.

Komitet parafialny.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, l. 12, dom Wernera.